Nr. 72 Kraków, Środa dnia 29 Marca 1899. Rok VII.

PRZEDPŁATA
w Krakowie:
rocznie złr. 16·
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
za odnoszenie —·20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
w Niemczech miesięcznie 2 złr., w innych krajach Europy zł. 2.20
Numer zwykły 8 ct. Niedzielny i Czwartkowy 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, o godzinie 10 zrana.

OGŁOSZENIA
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem" Wiersz zwykły 20 ct
Śluby, nekrologi wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 20 ct.

Redakcja i Administracja: Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.
Telefon Redakcji Nr. 309.

Biuro Inseratowe: Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Obostrzenie sejmowego regulaminu.

Na poniedziałkowem wieczornem posiedzeniu Sejmu uchwalono wbrew oporowi posłów zimowickich, ruskich i włościańskich, obostrzenie sejmowego regulaminu.

Większość sejmowa pragnęła przed wniesieniem do Sejmu odnośnych wniosków komisji przeprowadzić porozumienie z mniejszością i dlatego zwołała naprzód konferencję przewodniczących klubów sejmowych, potem zebranie całego Koła sejmowego. Na konferencję pierwszą z opozycjonistów zjawił się tylko poseł Bernadzikowski i oświadczywszy, że jego stronnictwo będzie wszelkiemi siłami ten wniosek zwalczało, wydalił swoją osobę z sali. Na zebraniu Koła sejmowego stawił się już sam Romanowicz, który tłomaczył się przed p. Jaworskim, iż nie mógł wziąć udziału w konferencji przewodniczących klubów ludowych, gdyż był wówczas zajęty, a zresztą ułożone było, iż miał go zastąpić na owej konferencji poseł Małachowski. Małachowski zaprzeczył temu stanowczo i oświadczył, że nic mu o tem nie wiadomo, jakoby miał być desygnowanym przez klub lewicy demokratycznej do udziału w konferencji prezesów klubowych.

Na posiedzeniu Koła przeciw wnioskom komisji przemawiali: Małachowski, Średniawski, Kramarczyk i jeszcze raz p. Romanowicz. Książę Czartoryski w dyskusji zaznaczył, że większość objawia lojalnie wszelką gotowość do przychylnego uwzględnienia życzeń mniejszości, ale niech opozycja powie otwarcie, w czem widzi zamiar „skneblowania" posłów, kogo wniosek Urbańskiego „prowokuje?" Tak bywa dążność tego wniosku przedstawianą w dziennikach opozycyjnych, ale posłowie opozycyjni na naradach poselskich nie chcą jakoś uzasadnić tych zarzutów rzucanych w kraj, jako hasła, mające podburzyć opinję publiczną przeciwko Sejmowi. „To nie ładnie, tak postępować z Sejmem — powiedział ks. Czartoryski — to się nie godzi".

P. Romanowicz utrzymywał, iż jeden z wielkich klubów prawicy konserwatywnej był przeciwny wnioskowi p. Urbańskiego. Lewica w połączeniu z owym klubem stanowiłyby większość Sejmu. Lecz pod naciskiem solidarności, obowiązującej w „unji konserwatywnej", ów klub prawicy poddał się woli większości i chce dziś głosować za wnioskiem Urbańskiego. Otóż hr. Stanisław Tarnowski oświadczył w imieniu klubu krakowskich posłów, że jeżeli p. Romanowicz miał ten klub na myśli, to myli się absolutnie, a hr. Mieczysław Borkowski dał podobne zapewnienie co do klubu t. zw. „podolskiego".

Przebieg dyskusji na poniedziałkowem wieczornem posiedzeniu podany został w odnośnem sprawozdaniu sejmowem. Tutaj podajemy tekst uchwalonych zmian regulaminu. Otóż zmienione paragrafy brzmieć będą odtąd jak następuje:

§. 64 a. Jeżeli poseł rozmyślnie zakłóca porządek obrad, natenczas po wyczerpaniu środków dyscyplinarnych w §. 63. wymienionych, może Marszałek wykluczyć go z bieżącego posiedzenia Sejmu. Posła, który w Izbie dopuścił się obelg lub gwałtownych czynów, powadze Sejmu ubliżających, może Marszałek wykluczyć z bieżącego posiedzenia Sejmu. Wykluczony poseł winien natychmiast opuścić salę obrad. Bezpośrednio po posiedzeniu, na którem nastąpiło wykluczenie, zwoła Marszałek komisję dyscyplinarną, która może orzec przedłużenie wykluczenia aż do czterech następnych posiedzeń. Komisja dyscyplinarna wybierana będzie na początku każdej sesji sejmowej i składać się ma z Marszałka jako przewodniczącego oraz z sześciu członków, którzy wybrani będą przez Sejm w podobny sposób jak członkowie Wydziału krajowego, mianowicie po jednemu z każdej kurji a trzech z całego Sejmu bezwzględną większością głosów. Jak długo trwa wykluczenie, nie ma wykluczony poseł wstępu do gmachu sejmowego.

§. 71. Na żądanie, poparte przynajmniej przez 15 posłów, może Marszałek wstrzymać na 10 minut głosowanie nad postawionem pytaniem.

§. 72. Głosowanie odbywa się zazwyczaj ustnie, lecz może także nastąpić przez powstanie z miejsca, lub przez podniesienie rąk. Próbę przeciwną zarządza Marszałek, jeżeli według jego zdania rezultat głosowania jest wątpliwy, a jeżeli i to nie daje pewnego rezultatu, zarządza on głosowanie ustne.

W sprawach merytorycznych głosowanie ustne ma także nastąpić, jeżeli przynajmniej 30 członków Sejmu zażąda tego przed przystąpieniem do głosowania.

Mielec czy Dębica?

Na poniedziałkowem wieczornem posiedzeniu Sejmu przedłożył poseł Rayski imieniem komisji szkolnej wniosek o utworzenie szkoły realnej w Krośnie a gimnazjum w Mielcu. Pierwotnie w komisji ten referat powierzony był posłowi Stanisławowi Tarnowskiemu, ale ponieważ p. Tarnowski obstawał koniecznie za utworzeniem gimnazjum nie w Mielcu ale w Dębicy, a komisja była innego zdania, przeto hr. Tarnowski uznał za stosowne referat złożyć.

Referat p. Rayskiego zaznacza, że była wola Sejmu, aby rząd przystąpił do założenia szkoły realnej w Krośnie. Życzeniu temu nie stało się jednak zadość a to głównie z tego powodu, że inne okoliczne miasta, jak Gorlice i Jasło, zaczęły równocześnie czynić usilne starania do skłonienia władz rządowych, by nowo powstać mającą szkołę realną otworzono w obrębie ich murów. — Konkurencja tych trzech miast opóźnia utworzenie nowej szkoły ale dowodzi także, że szkół tego typu jest za mało. Potrzeba powiększenia liczby tych szkół jest ogólnie uznana i Sejm w tym kierunku uchwalał kilkakrotnie rezolucje do rządu. Nie przesądzając na razie, czy w dalszej przyszłości nie należałoby starać się o założenie szkół realnych w Jaśle lub Gorlicach, komisja jest zdania, że najpierw i to jak najrychlej nastąpić to powinno w Krośnie.

Jeśli potrzeba powiększenia liczby szkół realnych jest ogólnie odczuwana, to tworzenie nowych gimnazjów jest także konieczne z powodu coraz większego przepełnienia istniejących zakładów tego rodzaju. Przepełnienie to jest w zachodniej części kraju stosunkowo większe niżeli we wschodniej. W roku zeszłym zajmował się Sejm tą sprawą przy sprawozdaniu nad stanem szkół średnich i wyraził życzenie, aby rząd przystąpił do utworzenia nowego gimnazjum w zachodniej części kraju, a to, aby zaradzić brakowi szkoły średniej „na wielkiej przestrzeni od Tarnowa i Rzeszowa, idąc ku granicy Królestwa polskiego i tym sposobem zapobiedz przepełnieniu gimnazjów w Rzeszowie i Tarnowie". Uchwała ta pobudziła trzy większe miasta, leżące w tej części kraju: Dębicę, Mielec i Tarnobrzeg, do starania się o to gimnazjum, a że trzy gimnazja naraz utworzone być nie mogą, więc i w tym wypadku to współzawodnictwo utrudniło bardzo stanowczą decyzję.

Tarnobrzeg leżący prawie w końcu klinu, jaki tworzy San z Wisłą, a na granicy państwa, nie zdaje się na razie odpowiednią miejscowością na założenie gimnazjum.

Pozostają Dębica i Mielec. Z tych pierwsza t. j. Dębica między Rzeszowem a Tarnowem, na szlaku kolejowym, w razie otrzymania gimnazjalnej szkoły średniej, najbardziej mogłaby się przyczynić do odciągnięcia uczniów z Rzeszowa i Tarnowa, a tem samem do usunięcia przepełnienia, jakie w tamtejszych gimnazjach już dłuższy czas panuje. Natomiast gimnazjum w Dębicy nie czyni zadość tej potrzebie, aby na wielkiej przestrzeni od Tarnowa i Rzeszowa ku granicy Królestwa polskiego powstała nowa szkoła średnia. Dębica leży bowiem w równej linji z Rzeszowem i Tarnowem. Tej potrzebie uczyniłoby tylko zadość założenie gimnazjum w Mielcu.

Rzut oka na mapę wskazuje, że środkowym punktem tej części kraju jest Mielec, oddalony prawie w równej mierze od Wisły i Sanu, jak też od kolei Karola Ludwika. Nie można też twierdzić, aby utworzenie gimnazjum w Mielcu nie odciągnęło części uczniów z Rzeszowa i Tarnowa. Nie nastąpi to zapewne w takiej mierze jak do Dębicy, ale na pewne umniejszenie przepełnienia obu powyższych gimnazjów liczyć można. Więc i ten cel, choć częściowo, osiągnięty zostanie. Miasta Dębica i Mielec mają mniej więcej tę samą ludność i obie Rady gminne oświadczyły się z gotowością znacznych świadczeń na rzecz powstać mającego gimnazjum. Jest to zresztą rzeczą zupełnie zrozumiałą, gdyż korzyści, jakie każde miasto przez powstanie średniej szkoły uzyskuje, są znaczne i pewne.

Natomiast zaprzeczyć nie można, że ludność większa powiatu mieleckiego okazała bardzo wiele zainteresowania dla powstać mającej w Mielcu szkoły średniej i nietylko petycjami stara się o poparcie tej sprawy — ale nawet gminy tego powiatu zobowiązują się do datków pieniężnych. Jest to objaw dowodzący najlepiej, jak silnie ludność tamtejsza odczuwa potrzebę szkoły gimnazjalnej. Powody tu przytoczone skłoniły większość komisji do przychylnego poparcia petycji gminy Mielec.

Komisja szkolna, rozpatrując wniosek p. Skrzyńskiego o założenie szkoły realnej w Gorlicach, nie może zaprzeczyć, że utworzenie tej szkoły byłoby do życzenia. Licząc się jednak z danymi stosunkami, wiedząc, jak trudno rząd centralny daje się nakłonić do nowych kosztownych inwestycyj w zakresie szkół średnich, nie może się już dziś oświadczyć za założeniem szkoły realnej w Gorlicach. Zdaniem komisji, należy uczynić to później, to jest w chwili, kiedy szkoła realna w Krośnie zostanie otwartą — a że Krosnu należy się taki zakład naukowy, pierwej to komisja w wywodzie powyż przytoczonym starała się wykazać.

Komisja szkolna tedy wnosi: Wysoki Sejm uchwalić raczy: Sejm wzywa rząd, aby założył szkołę realną w Krośnie, a gimnazjum w Mielcu.

Listy z podróży.

XII. Trudno było zasnąć pod wpływem tak różnorodnych wrażeń; stąpałem po prochach Aleksandra W., którego zwłoki tu sprowadzono, ale czas nawet jego nie oszczędził. Cóż się zrobiło z Chrystjanizmem, który za Atanazych i Cyrylów dorównywał świetnością czasom Ptolemeuszów?! Półksiężyc zmiótł wszystko, tak grecką jak i chrześcijańską kulturę! Zakonnicy francuscy na nowo ją tu zaprowadzają...

Port-Said: Założone z powodu kanału Sueskiego rośnie nader szybko, jak miasta amerykańskie, byleby tylko piaski go nie zasypały, od czego strzeże go obecnie wał kamienny długości $1^1/_2$ kilometra. Konsulat francuski, który z początku był nad morzem, dziś o 600 metrów jest od niego oddalony. Tłomaczy się to przez prąd morski, idący zdaje się z Atlantyku wzdłuż brzegów Afryki, który koło Rosetty i Damietty zabiera piaski i muł Nilu, a wstrzymany wałem, znaczną część piasków składa u jego stóp; część zostawia tam, gdzie przechodzą okręty wpływające do kanału i dalej w portach syryjskich aż do Sydonu. Aleksander W. mógł o tem się dowiedzieć czytając Herodota i z własnej obserwacji w Porcie Pelusium, dlatego po drugiej stronie Nilu założył miasto i port, do czego pomocną mu była wysepka Pharos w bliskości brzegu. Od Anglików i Niemców uczę się pracowitości w podróży, a na okrętach o wiele łatwiej czytać i notować niż na kolei. Między innemi mają 5-cio tomowe dzieło o Sinai, wydane przez majora Palmera wskutek naukowej ekspedycji angielskiej z r. 1868—69*).

Ja znów dostałem w Aleksandrji dzieło O. M. Jullien: „Synai, Lille 1893. Desclée“ lecz nie lękajcie się, abym chciał popisywać się erudycją tanio nabytą. Notatki chowam dla siebie i chyba tylko na wyraźne żądanie z niemi wystąpię, tem więcej, że w szczegółach podróży żydów z Egiptu do morza Czerwonego są pewne różnice opinji, które jeszcze usnnięte nie zostały. Uczeni umieją wątpić, szukać i pytać się: ignoranci nic nie szukają, o nic się nie pytają.

Na kanale Sueskim podróż trzeba odbywać na wielkich okrętach idących do Indji i Chin, inaczej nic się nie widzi i jechać nawet nie warto. Po lewej stronie mamy Azję, po prawej Afrykę, tu jezioro Menzalek, w którem gubi się szerokie ramię Nilu, tam piaski równiny peluzyjskiej. Zatrzymujemy się na stacji El-Kantara, a następnie w Izmailji. Stąd kolej żelazna do Kairu idzie przez ziemię Gosen daną przez Faraona Józefowi i braciom jego, praojcom żydów:

*) Ten major wydał także popularne skrócenie tego dzieła. Nasi uczeni niestety zapatrują się czasem na naukę podobnie jak kapłani egipscy, którzy ją rezerwowali dla swojej kasty.

Nie należę do konserwatywnych filosemitów, którzy nie wiem z jakiem sumieniem, z jakim patrjotyzmem wydzierżawiają majątki żydom i do nich tylko mają zaufanie, lecz z całym należnym szacunkiem biorę się do odczytania w księgach Mojżesza wszystkiego co się odnosi do Egiptu i do Sinai.

Trudno dzisiaj odszukać miejscowość Ramesses, gdzie przed 3.000 lat zebrał Mojżesz swój lud, aby opuścić niewolę Egipską i wyruszyć ku ziemi obiecanej. Według dzisiejszych uczonych miejscowość ta była koło Tell el-Kebir (stacja kolei żelaznej). Tu więc odbyła się ta pamiętna Wielkanoc, z którą i nasza ma związek, a nawet nazwisko stąd czerpie słowo Pascha (Pâques). Baranek spożywany przez wszystkich przed wyjściem, jak i ten, którego krew użyta do pomazania drzwi ratowała Izraelitów od zniszczenia w Egipcie, były figurą prawdziwej ofiary przebłagania zaniesionej na Golgocie, którą i dzisiaj nazywamy barankiem, który gładzi grzechy świata. **).

Pierwszy nocleg tego narodu wędrującego (600 000 dorosłych mężczyzn) wypadł w bliskości stacji Ramses, a drugi koło jeziora Timsah, przez które przechodzi kanał Suezki przed Izmailią i po za tem młodziutkiem miastem. Na wzgórzu, które kanał obchodzi dominuje willa Khediwa zamieniona dzisiaj na szpital dla urzędników i robotników kanału; powierzono go Siostrom Miłosierdza św. Wincentego a Paulo. Minąwszy jezioro Timsah, znowu po obu stronach pustynia. Kopanie kanału przekonało dostatecznie, że piaski te przez morze tu przyniesione zostały a naturaliści nie wątpią, że morze Czerwone rozciągało się aż do jeziora Timsah, t. j. o 80 kilometrów od Suezu, czyli na pół drogi od morza Śródziemnego, lecz nie są pewni czy tak było za czasów Mojżesza.

Suez: Zanim wyplyniemy do Tur, możemy jeszcze zwiedzić oazę na puszczy, zwaną źródłem Mojżesza, na początku półwyspu Sinai na drodze Izraela po pustyni. Jest to sześć ogrodów otoczonych żywym płotem kaktusowym, w których są źródła użyźniające, palmy, tamarysy, karuby, mimosy i jarzyny. Tu według podania Mojżesz, przeszedłszy wraz z ludem morze Czerwone, zaintonował hymn: „Chwalmy Pana, gdyż ukazał swoją chwałę i t. d.“ Kiedyż my śpiewać będziemy dziękczynną pieśń wyzwolenia z niewoli!

Wracając łodzią dó Suezu przypominamy sobie kto pływał po morzu Czerwonem, zacząwszy od Hirama i króla Necho, którego łodzie opłynęły przylądek Dobrej Nadziei, aż do Bonapartego, który dotarł do źródeł Mojżesza, a wracając morzem do Suezu o mało co, że się nie utopił; dla tego w pamiętnikach wspomina, że byliby go pewnie porównali do Faraona. (N. b. Faraon t. j. król Merenptah nie utopił się wcale, Pismo św. o tem nie wspomina, a według historji jeszcze kilka lat panował, bo na wzór dzisiejszych królów zdaleka od placu bitwy się znajdował i tylko wodzowie z wojskiem i wozami utonęli). Statkiem parowym, który kursuje tylko w czasie karawan do Mekki, płyniemy do Tur, jedynego portu z tej strony półwyspu. Po obydwóch stronach zatoki Suezkiej widnokrąg zamykają góry, które potężnieją, skoro zbliżamy się do celu podróży.

**) Spożycie baranka wielkanocnego odbyło się wieczorem przed wyjściem i dla tego może jedno z wielkich stowarzyszeń lwowskich urządza święcone wieczorem w W. Sobotę i w poście jeszcze spożywa baranka i inne mięsiwa. Inny znowu odkrył w Rzymie, że polskie Alleluja to kiełbasa i wiadomość tę wydrukował w „Ruchu katolickim“!!

Inaczej sobie wyobrażałem pustynię, po której wędrował Mojżesz z narodem, rzecz jasna w skutek mojej nieznajomości geografji, lub zapomnienia o niej. Pustynia, przez którą jutro przejeżdżać mamy, ma zaledwie 20 kilometrów szerokości, a obejmuje powierzchnię 346 kil. □, lecz jest druga na północ od Sinai, o wiele większa, po której Izrael się błąkał. Po stronie zatoki Suezkiej zacząwszy od źródeł Mojżesza szedł tylko przez 2 miesiące aż do stóp Sinai; na tej drodze pustynia jeszcze węższa, niż tutaj koło Tur, ale góry skaliste bez wegetacji nie na wiele przydać się mogły, chyba tylko, że w godzinach porannych dawały trochę cienia.

Raniutko siadamy na wielbłądy wierzchowe (dromadaires) a wszyscy znajdują, że jazda ta uległa obmowie i po pierwszym kwadransie wydaje się wcale przyjemną i zostawia pewną swobodę ruchów; można się obrócić ku słońcu, albo od niego się odwrócić i nogami rozmaite mogę robić ewolucje. Wolałbym jednakowoż konia arabskiego. Nie mniej i na wielbłądzie deklamuję „Farysa“ Mickiewicza, a Anglik, który mnie słucha, znajduje, że to język bardzo piękny, że nigdy nic tak wspaniałego nie słyszał.

(C. d. n.) *Ks. Jan Siemieński.*

Z KRAJU.

Ciężkowice, 26 marca.

Nowa Rada gminna. — Ciężkowice jako miejce letniego pobytu. — Kościół w Ciężkowicach. — Składki na budowę. — Pożegnanie dra Putoka.

Po niedołężnych rządach poprzednich rad gminnych w Ciężkowicach, zaznaczył się obecnie lepszy zwrot w niedawno nowo ukonstytuowanej Radzie tejże gminy, a pilne uczęszczanie wszystkich radnych na posiedzenia i gorliwe przejmowanie się żywotnemi sprawami gminy, daje otuchę, że Ciężkowice pój-

Muszkieterowie Króla Jegomości.

ROMANS HISTORYCZNY

osnuty na tle pierwszej połowy XVIII-go wieku

223) przez

Michała Synoradzkiego.

(Ciąg dalszy).

— Ależ tak... — ciągnął dalej Czarban — toć przedemną wspaniała Wenus stoi, w takim blasku, jakoby z piany morskiej dopiero co się wyłoniła... O! bóstwo... gdzież Hory, służebnice twoje? gdzie Charyty i Amor figlarny? Ach... ten ostatni zbiegł, wymierzywszy strzałę w serce podnóżka i niewolnika twego, który odtąd szaleje w udręczeniu miłości... Bóstwo! Olimpu córo... racz zwrócić źrenice gwiazd twoich przychylnie w moją stronę, spraw, abym chociaż na mgnienie oka został Adonisem, a zgodzę się z roskoszą nie tylko na los tego wdzięcznego chłopięcia, ale na los Hippomenesa i Atalanty, na najsroższe cierpienia...

Wstając zaś, dodał z nowym ukłonem:

— Teraz pani... niebianko... rzeknij słowo... feruj wyrok, ma-li niewolnik twój, podnóżek najniższy, płonąć ogniem nieugaszonego pragnienia, znosić Tantalowe męczarnie, rozpaczać i łzy rzewne przelewać — czy też obdarzysz go promykiem nadziei?

Podczas kwiecistego przemówienia Czarbana Walentynka zdołała zebrać zmysły. W młode jej serduszko wstąpiła odwaga nadzwyczajna, energja, stanowczość, a jednocześnie ogarnęła ją taka dla korzącego się przed nią nikczemnika nienawiść, taki wstręt i pogarda taka, że nie mogła się od okazania tych uczuć wstrzymać. Zmierzyła go wzrokiem wyniosłym i zawołała szorstko, brwi sobolowe zsuwając:

— Pójdź waćpan precz, noc — to nie pora do dyskursu, osobliwie pomiędzy nami, bo jakkolwiek nie znam waćpana, ale domyślam się kto jesteś. — Rozmówić się nam trzeba, — ale stać się to powinno o dniu białym i przy świadkach.

Nie stropiła bynajmniej Czarbana surowość podstolanki; oczu z niej nie spuszczając, położył rękę jednę na sercu, drugą zaś wzniósł do góry i odparł z udanym zachwytem:

— Dla innego słowa twoje, królowo, brzmiałyby jako dekret nieubłaganych sędziów, ale dla mnie są balsamem, który łagodzi ciężkie strapienia objętego pożarem afektu serca. Zda mi się, żem usłyszał tony Eolowej lutni... — Domyślasz się, kto jestem? Zatem „nie obcym“ dla ciebie, „nie daleki“, bo tylko „swego“, tylko „bliskiego“ w człowieku nieznajomym domyślać się można...

Oburzyło Walentynkę to wykrętne tłomaczenie jej odezwania się.

— Postąpienie waćpana ze mną wskazuje, jaki masz charakter — odezwała się pogardliwie — a to, coś powiedział przed chwilą, dowodzi, żeś nie lada szermierz na słowa, że najniewinniejsze, najprostsze powiedzenie umiesz wyłożyć, jak ci potrzeba. O! bom wiele o waćpanu słyszała, tak... o waćpanu i godnej jego... kuzynie, chorążynie Rumockiej...

Zagryzł wargi Czarban, poruszył się gwałtownie, jak gdyby zamierzając rzucić się na podstolankę, lecz w oka mgnieniu pohamować się zdołał, głowę zwiesił, westchnął i rzekł nibyto smutkiem przejęty:

— Złość ludzka, ile uważam potrafiła mię oczernić przed tobą, panno podstolanko. Zapewne chorążyc mi się tak przysłużył... Godny to młodzieniec z wieloma zaletami, lecz nieszczęśliwy temperament posiada. Zawsze ansę czuł do mnie, chociażem przeciw niemu na obwiązanie palca nie zawinił. Bóg z nim! Co do macochy... słusznie się na nią oburza. Postępowała i z nim i z chorążym wielce niewłaściwie, ale mam-ci ja za jej grzechy odpowiadać? — Najlepszym dowodem, jakom w tej sprawie czysty jest, że nie mogąc patrzeć na jej postępowanie, ani też mogąc do pomiarkowania ją nakłonić, rozstałem się z nią raz na zawsze i w dobrach własnych osiadłem...

— A! tedy waćpan się z nią rozstałeś? — rzuciła ironicznie Walentynka i chciała przypomnieć nikczemnikowi o usiłowaniach otrucia chorążyca, lecz w czas też sobie przypomniawszy zalecenie tego ostatniego, iż ma w tem ważny interes, żeby przeciwnicy jego nie wiedzieli, jako zamach ich się nie udał, przemilczała o tem. — Czarban zaś na jej uwagę odparł poważnie:

— Tak, panno podstolanko, raz na zawsze się z nią rozstałem. Uczciwość moja, honor, nie pozwoliły mi nadal pozostawać w domu, gdzie brzydkie dzieją się rzeczy. Inny też jeszcze powód do tego kroku mnie skłonił, otwarcie zaś powiem, że tym powodem był afekt, jaki dla ciebie, pani, uczułem...

Tu znów przybrał najwdzięczniejszą, najzalotniejszą postawę i znów kwieciście modlić się zaczął:

— Panno podstolanko! wdzięki twoje całą istność moją pochłonęły... Tyle w nich powabu, ile w śpiewie onych dziewic morskich, Syren, które pociągają ku sobie żeglarzy, iżby ich zgubić... Przemyślny Ulisses, aby zguby ujść, uszy woskiem zalepił i szczęśliwie przepłynął obok Syren, śpiewu ich nie słysząc... Ja oczu na twoje wdzięki zamykać nie będę, chociażby to przyprawiło nawę życia mego, przyszłości mojej o najstraszliwsze rozbicie... Nie bądź srogą! Niech afekt mój serce twoje otworzy, jako na śpiew Orfea otworzyło się przejście pomiędzy Symplegadami dla nawy Argonautów, po Runo Złote płynących... Skłoń się ku mnie, a potem... to już gotowem śmierci szukać w przepaści, jak to czyniła Sfinksa, gdy Edyp zagadkę jej rozwiązał....

(Ciąg dalszy nastąpi).

dą bodaj krok naprzód, w ogólnym postępie co do miastowych porządków. Nie można jeszcze przesądzać zamiarów, jakie sobie nowa Rada wytknęła, ale jest nadzieja, że przy szczerej pracy i poświęceniu się panów radnych dla dobra gminy i po wykonaniu tego programu, jaki przez Radę już mniej więcej zakreślony został, miasteczko to, zbliży się może swoim wyglądem i udogodnieniami — do Europy... A ma ono wiele warunków po temu, aby się każdemu, kto o nie zawadzi, spodobało, bo i położenie górskie, urozmaicone oryginalnemi grupami skał, wyborne powietrze, wspaniały świerkowy las gminny, pyszna kąpiel w rzece Białej, stacja kolei w miejscu, w mieście schludny i wygodny lokal kasynowy, w sąsiedztwie urządzająca się wspaniała rezydencja mistrza Paderewskiego, czynią miasteczko to nadzwyczaj przyjemnem miejscem na tani, swobodny, bezpretensjonalny letni pobyt. Już kilka rodzin stale zjeżdża na lato do Ciężkowic, ale jest miejsca i na więcej, byle tylko kto raz zechciał się przekonać. Ciężkowice, jestto starożytne miasteczko, niegdyś słynne z wyrobów tkackich, pamiętające czasy naszego króla Kazimierza Wielkiego, posiadające po tymże królu pamiątkę, to jest kościół jego fundacji, w którym to kościele znajduje się od wieków cudami słynący obraz Chrystusa Pana.

Niestety, kościół ten zębem czasu i innymi wypadkami (zawaleniem się wieży) został do tego stopnia zrujnowany, że w swoim obecnym stanie, jako dom Boży, jest już niemożliwy. Teraźniejszy proboszcz ks. Jacek Michalik wraz z komitetem budowy kościoła, gorliwie zajmuje się gromadzeniem ofiar na budowę nowego kościoła — oby mu tylko Bóg błogosławił w dokonaniu tego dzieła. Ktokolwiek zechciałby przeglądnąć listę ofiarodawców z całego kraju, doznać musi błogiego uczucia na bijący w oczy fakt, iż, nie ubliżając wcale wszystkim łaskawym ofiarodawcom, najchętniej nadsyłają datki ci, którzy na codzienny chleb ciężko pracują, a więc: urzędnicy, kupcy, rzemieślnicy, niemniej posterunki żandarmerji, straży skarbowej, słowem ludzie pracy. Widać z tego, że każda uczciwa praca pogłębia wiarę świętą, a ci, co mają wiarę, nie mogą ścierpieć tego, aby w potrzebie dla chwały Bożej nie odjąć sobie od ust i nie złożyć ofiary Panu. Ale też wiara nasza uczy, że tym wszystkim, którzy na chwałę Bożą coś czynią, Bóg to ważnie policzy... Oby tylko najwięcej było takich, którzy wiary jeszcze nie stracili.

W dniu 23 marca b. r. odbyła się w ciężkowickiem kasynie składkowa uczta pożegnalna, urządzona dla med. dra Hieronima Potoka, który przeniósł się z Ciężkowic do Brzostka na posadę lekarza miejskiego. Uczta ta urządzona została sumptem całego Towarzystwa kasynowego, oraz grona przyjaciół odjeżdżającego. Bardzo liczna drużyna żegnających z wszystkich sfer miejskich i pozamiejskich była żywym dowodem dla dra Potoka, iż w niedługim stosunkowo czasie, bo po dwuletnim pobycie w Ciężkowicach, umiał sobie zjednać ogólną sympatję i życzliwość przez swoje taktowne obejście się i sumienną pracę w zawodzie lekarskim. Nie szczędzono mu też w serdecznych toastach szczerych życzeń najlepszego powodzenia na nowej posadzie w Brzostku. Wśród uczty zarządzono składkę na rzecz szkoły polskiej w Białej, która przyniosła kwotę 6 złr. 68 ct. i na rzecz budowy kościoła w Ciężkowicach, która przyniosła 2 złr.

Lwów, 28 marca.

Zasiłki i subwencje

na podstawie uchwał izby Sejmowej wstawione w preliminarz na rok 1899 są następujące:

A) dla zakładów i instytucyj: lwowski zakład głuchoniemych 11.900 złr., więcej niż dotąd o 3000, lwowska szkoła głuchoniemych Iz. Bardacha 400, lwowski zakład ślepych 2000, lwowski „Sokół“ 1000, krakowski „Sokół“ 1000 o 200 więcej niż dotąd, polskie i ruskie inne „Sokoły“ 1500, więcej o 500 niż dotąd, krakowska szkoła Sztuk pięknych 7000, internaty 6000, budowa domów internatowych 40.000, w czem już 1000 na internat tarnopolski, (a petycji SS. Felicjanek sokalskich, o ile będzie mógł, zadośćuczyni Wydział krajowy), lwowski dom OO. Zmartwychwstańców 4.500, krakowski instytut ks. Siemaszki 800, polskie książki dla szkół średnich 1.500, ruskie książki szkolne 6.000, ruski słownik do Iliady i Odysei 1.500 — „Macierz Polska“ 5.000, lwowska „Oświata Ludowa“ 1.500, krakowska 1.500, stowarzyszenia rzemieślnicze lwowskie i prowincjonalne 1.500, kolonja wakacyjna lwowskiego Towarzystwa pedagogicznego 200, samo to Towarzystwo 200, lwowskie wydawnictwo biblioteki politechnicznej 500, dziełka ludowe 1.000, pismo *Szkoła* 500, *Muzeum* 1.000, *Kosmos* 400, *Uczytel* 500, wydawnictwa *Prošwity* 3.000, natomiast nie wysłuchano prośby *Prošwity* o 4.000 złr. na wędrownych nauczycieli rolnictwa, *Posłannyk* i *Knyžoczki Misyjni* 400, tarnowska „Oświata Ludowa“ 100, wydawnictwa lwowskiego Towarzystwa historycznego 700, bursy ubogiej młodzieży 5.000, więcej niż dotąd o 1.000, stowarzyszenia akademickie 1.400, z czego ma Wydział krajowy obdzielić krakowskie: bibliotekę prawników „Wzajemną Pomoc“ i biblioteke medyków, lwowskie: „Czytelnię“, „Kuchnię“, Bratnią Pomoc“, bibljotekę prawników, „Bratnią Pomoc“ techników, ich „Osnowę i dom“, przybramskie: „Czytelnię Polską“ i Kółko zapomogowe, a wreszcie ruskie: wiedeńską „Sicz“ i lwowskie: „Rusłana“, „Akademicką Hromadę“ i „Besidę — wydawnictwa Towarzystwa im. Mickiewicza 400, wydawnictwa ruskiego Towarzystwa im. Szewczenki razem 3.500, pismo *Dzwinok* 200, pisemka lwowskie *Mały Światek* i *Wiek Młody* razem 100, żużelski nowicjat ruskich SS. Służebniczek 100, krystynopolskie ruskie SS. Służebniczki 500, kołomyjska, lwowska, stanisławowska i samborska „Szkilna Pomicz“ po 100, podręczniki gimnastyczne związku „Sokołów“ polskich 200, pismo *Eos* 200, ruski dziewczęcy instytut przemyski 300, w czem już jednorazowy dodatek 100, wiedeńska szkoła języka polskiego 200, więcej niż dotąd o 100, łomieński zakład „Rodzina Marji“ 300, lwowskie seminarjum Z. Strzałkowskiej 1.000, wiedeńska „Strzecha“ 100, wiedeńskie „Przytulisko“ 100, krakowskie Towarzystwo Sztuk pięknych 500, wydawnictwa jubileuszowe wszechnicy Jagiellońskiej 4.000, krakowska prywatna szkoła żeńska 300, szkoła bialska 1.500, belska szkoła SS. Felicjanek 1.000, nowosiołecka szkoła SS. Miłosierdzia 500, starowiejskie SS. Służebniczki 500, lwowski zakład Nazaretanek 200, przemyskie Towarzystwo szkolne św. Cyryla 200, lwowskie Towarzystwo św. Pawła 200, ruska ukraińska bibljoteka 300 — Missjonar OO. OO. Bazyljanów 200, lwowskie Towarzystwo św. Stanisława Kostki 100, książka pamiątkowa krakowskiego zjazdu lekarskiego 500, lwowski zakład św. Heleny 100 złr.

Dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach 3000, którymi, o ile będzie mógł, Wydział krajowy obdzieli M. Czajkowską, J. Eminowiczównę, S. Stobieckiego, B. Janowską, M. Sosenkę, W. Wachtla, J. Malinowską, J. Olpińskiego, W. Rossdorfera, M. Wolińską, S. Stefańską, J. Florczakównę, M. Karpinską, H. Flakowiczównę, M. Gójską, S. Ostrowskiego, J. Czajkowskiego, G. Kuźniewicza i J. Łukasiewicza, a oprócz tego po zbadaniu ich świadectw W. Chulawską, J. Baranowską, Al. Guszalewicza, K. Radkiewiczównę i S. Piżłównę

na stypendjum dla medyka z krakowskiej szkoły operacyjnej 500.

B) Dary przyznała komisja następujące: policzyła do emerytury dawne lata służby nauczycielowi Iz. Dammowi z Ostrowa, F. Bosakowi z Dąbrówki, M. Frankiewiczowi z Cewkowa, J. Maziarskiemu z Padwi i Sz. Kwasińskiemu z Leszczyny.

przyznała roczne datki: wdowie T. Jednakowskiej i M. Wareckiej po 150, a sierocy roczny datek H. Dolińskiej 108 złr. 34 ct. i dożywotnio rocznie Am. Kowalskiej 120, Em. Niementowskiej 50, H. Sądowej 120, K. Picykowej 100, T. Konckiej 120.

C) Zasiłki dla szkół, utrzymywanych przez korporacje: szkoła lwowska PP. Benedyktynek ormiańskich 3000, nowosądecka PP. Klarysek 1500, przemyska PP. Benedyktynek łacińskich 3168, jaworowska PP. Bazyljanek 8500, o 300 więcej, niż dotąd, krakowskie świętej Scholastyki 2500, św. Tomasza 500, Augustjanek 700, stryjska żeńska towarzystwa pedagogicznego 500, żydowska brodzka 6000 (!), lwowski internat PP. Bazyljanek 500, krakowska szkoła zręczności 300, rozdolska SS. Miłosierdzia 600, beska SS. Felicjanek 200, żydowska tarnopolska 1500 (!), ułanowska SS. Felicjanek 300.

D) Wydatki na sztuki piękne: teatr krakowski 8000, budynek tego teatru 7500, teatr lwowski 24.200, przyczem dyrekcja teatru ma się starać, aby ceny wstępu na przedstawienia nie były spekulacyjnie podwyższane, budowa lwowskiego teatru 16,848, teatr ruski „Besidy“ 7250, przyczem Wydział krajowy ma starannie badań repertoar jego, konkurs dram. ruski 750, krakowskie Tow. muzyczne 800, konserwatorjum jego 2000, Towarzystwo muzyczne lwowskie 3000, brodzkie 200, samborskie 100, lwowska „Harmonia“ 300, krakowska 300, lwowska „Lutnia“ 500, ruski „Bojan“ 300, lwowskie „Echo“ 400, krakowska „Lutnia“ 300.

E) Konserwacja pomników historycznych: kancelarje konserwatorskie lwowska i krakowska 4000, zakład im. Ossolińskich 500, krak. Muzeum narodowe 800, lwowskie i krakowskie archiwum dawnych aktów 10.820, restauracja organów w leżajskim kościele OO. Bernardynów 500, katedra wawelska 10.000, ruska katedra stanisławowska 2000, bożnica leszniowska 300 (!), zamek oleski 10 000, krakowski kościół Bożego Ciała 2000, WW. Świętych 2000, cerkiew rohatyńska 500.

ZE ŚWIATA.

Petersburg, 26 marca.

Anna Borysówna Konowałow. — Krwawa zbrodnia. — Zwłoki w otwartem polu. — Zeznania Konowałowej. — Współczujący wielbiciele.

Cały świat lubiący się bawić nie mówi obecnie o niczem innem w Petersburgu, jak tylko o procesie karnym pewnej urodziwej diwy z teatru, „des Variétés“, która przez długie miesiące upływającej zimy, czarowała powierzchownością swoją i niezwykle miłym głosem codzienną publiczność sali Tampołkowa w zoologicznym parku. Dała się słyszeć po raz pierwszy w słynnej operetce Barrisona, gdzie piosenka: „Jestem biedna wdowa“, podbiła zaraz serca słuchaczów. Od tej pory co wieczora piękna Anna Borysówna Konowałow zbierała frenetyczne oklaski. Nikt z widzów jednakże nie wiedział, że ta, która tak dobrze śpiewała partję wdowy, w rzeczywistości nią była, i że męża swego zgładziła sama ze świata.

Anna Konowałow pochodzi z biednej rodziny rzemieślniczej. Niezwykle piękna, już od lat najmłodszych, okazywała ona dziwny pociąg do lekkiego i wygodnego życia. Usposobienie to nie zmieniło się u niej nawet po wyjściu za mąż za pomocnika ślusarskiego Piotra Konowałow. Mąż po krótkiem pożyciu wygnał ją z domu i powędrował w świat. Przed dwoma laty przybyła Anna Konowałow do Petersburga, i tu niebawem znalazła przyjaciół, którzy natychmiast umieli odkryć w niej wysoki talent sceniczny. Wstąpiła zatem piękna Anna do teatru „des Variétés“ i tu wsławiła się odrazu. W tym mniej więcej czasie z końcem grudnia 1896 znaleziono na otwartem polu nieopodal od Starej Russy zwłoki nieznajomego mężczyzny. Śledztwo sądowo lekarskie stwierdziło, iż nieszczęśliwy ów zginął gwałtową śmiercią, że mianowicie spełniono na nim morderstwo przez uduszenie. Żadną miarą nie mogła policja stwierdzić tożsamości osoby.

Przed kilkunastu dniami odwiedziła śpiewaczka matkę swoją, pozostałą jeszcze przy życiu. Obydwie kobiety miewały ze sobą zawsze gwałtowne sprzeczki, tym razem wśród jednej z takich kłótni, zaczęła matka odgrażać się córce: „Jeśli mi nie dasz tego, czego żądam od ciebie, wówczas opowiem ludziom, coś ty ze swym mężem zrobiła“. Słowa te pochwyciła pewna sąsiadka i zaniosła je na policję. Oczywiście aresztowano niezwłocznie matkę i córkę. Sprawa oparła się o kratki sądowe i obydwie kobiety poszły do więzienia śledczego. Tutaj zeznała Anna Konowałow otwarcie całą prawdę, która grozą swoją przypomina najfantastyczniejsze kryminalne romanse.

Konowałow był nałogowym pijakiem i urządzał żonie w przystępie szału pijaństwa straszliwe sceny zazdrości. Skoro wzmogła się jego niczem zresztą nieusprawiedliwiona nienawiść do Anny, począł ją bić i dręczyć. Wówczas Anna uciekła od niego i schroniła się do domu matki. W dniu 25 grudnia 1896 roku zjawił się tamże niespodziewanie Konowałow. Był znowu pijany, obrzucił żonę gradem obelg, zażądał od niej pieniędzy a wreszcie i tego, aby doń wróciła. Gdy Anna wzbraniała się, zagroził jej śmiercią, wtedy zrozpaczona kobieta pozornie zgodziła się na jego propozycję, posłała po wódkę i spoiła męża a potem, idąc za poradą matki, przywołała z sąsiedztwa ciotkę swoją Katarzynę Pawłow i jej pasierba Dymitra Teljegina, zostawiła ich razem z mężem, który zupełnie już był stracił przytomność i oddaliła się z domu. Pawłowa i Teljegin zadusili wówczas Konowałowa. Trupa następnie włożono do drewnianej skrzyni i Anna zawiozła go koleją do Starej Russy. W mieście najęła furmankę i kazała wieść się w pola, gdzie potem daleko od mieszkań ludzkich zostawiła skrzynię. W cztery dni później dopiero odnaleziono zwłoki zamordowanego. Anna Konowałow tymczasem udawała się do Petersburga, gdzie ją czekała sława i świetna karjera.

Gdyby nie nieostrożność i złość matki swej, piękna diva byłaby do dziś dnia niezawodnie czarowała nadal wdzięcznymi swymi petersburską młodzież. Najbardziej jednak charakterystyczną rzeczą w całem tem zdarzeniu jest to, że natychmiast po wyjściu na jaw całej zbrodni, znalazło się w Petersburgu kilkunastu dość szczodrych melomanów, który ofiarowali się złożyć 50.000 rs. sądowej kaucji, byleby tylko urodziwą Annę wypuszczono na wolną stopę...

Kwesta Wielkanocna.

Następujące damy raczyły się podjąć wielkotygodniowej kwesty na rzecz ubogich, odwiedzianych przez męskie Tow. św. a Paulo.

Przy grobie Chrystusowym w kościele księży Pijarów:

W Wielki Piątek:

Od godziny 9—10 Aniela Kolosvary, od 10—11 Marja Trzetrzewińska, od 11—12 Marja Zollowa, od 12—1 Stanisława Słonińska, od 1—2 Marja Epsteinowa, od 2—3 Marja Truskolaska, od 3—4 Jadwiga Zdankiewiczowa, od 4—5 Stefanja Syktowska, od 5—6 Stanisława Korotkiewiczowa z córkami, od 6—7 Olga Horoszkiewiczowa.

W Wielką Sobotę:

Od godziny 9—10-tej Olga Horoszkiewicz, od 10—11 Władysława Pożniakowa, od 11—12 Władysława Pożniakowa, od 12—1 Olga Horoszkiewicz, od 1—2 Aleksandra Zborowska, od 2—3 Anna Merunowiczowa, od 3—4 Sabina Skórczewska, od 4—5 Stefanja Syktowska, od 5—6 St. Korotkiewiczowa z córkami, od 6—7 Eugenja Morelowska.

W kościele OO. Karmelitów:

W Wielki Piątek.

Od godziny 9—10 Emilja Korczyńska, od 10—11 Emilja Żeleska, od 11—12 Emilja Zborowska, od 12—1 Regina Gablenzowa, od 1—2 Anna Chylińska, od 2—3 Janowa Federowiczowa, od 3—4 Władysławowa Lisowska, od 4—5 Mar. Żelechowska, od 5—6 Celina Dargunowa.

W Wielką Sobotę.

Od 9—10 Emilja Korczyńska, od 10—11 Celina Dargunowa, od 11—12 Władysławowa Czernowa, od 12—1 Eugenja Kuczkowska, od 1—2 Olga Horoszkiewiczowa, od 2—3 Helena Zollowa, od 3—4 Władysławowa Lisowska od 4—5 Mar. Gołkowska, od 5—6 Regina Gablenzowa.

W kościele św. Piotra i Pawła:

W Wielki Piątek.

Od godziny 9—10 Karolowa Pieniążkowa, od 10—11 Anna Domańska, od 11—12 Kokowska, od 12—1 Matuszewska, od 1—2 Helena Szarska, od 2—3 Jaraszowa, od 3—4 Redykowa, od 4—5 Karolowa Żuławska, od 5—6 Kotschowa.

W Wielką Sobotę.

Od 9—10 Kokowska, od 10—11 Anna Domańska, od 11—12 Helena Szarska, od 12—1 Matuszewska, od 1—2 Mar. Markiewiczowa, od 2—4 Browiczowa, od 4—5 Redykowa, od 5—6 Kotschowa.

KRONIKA.

Kraków, 29 marca.

Kalendarz kościelny. Dziś środa, Eustazego, opata i Cyryla, djakona: jutro Wielki Czwartek, Wieczerza Pańska, Kwiryna, męczennika; pojutrze Wielki Piątek, Balbiny i Kornelli, panien.

Jutro w Wielki Czwartek umywanie nóg przez Najprzewieleb. księcia Biskupa w kościele księży Misjonarzy na Stradomiu o godz. 10 rano.

W kościele Najśw. Marji Panny jutro po południu umywanie nóg z kazaniem, wieczorem Pasja z trzema kazaniami, poczem śpiew pieśni: „Już Cię żegnam“ przed Ogrojcem przy kościele św. Barbary.

W kościele Bożego Ciała jutro wieczorem w „Ogrojcu“ Gorzkie żale z kazaniem.

Kalendarz rybacki. Od 16 marca ochraniać należy: bolenia, lipienia i głowacicę, oraz raka samicę.

Kalendarz myśliwski. W marcu wolno polować na: cietrzewie, dropie, głuszce, kozły, pardwy, ptactwo błotne i wodne.

Przez cały rok nie wolno polować na: łanie, sarny samice i cielęta, spiczaki, samice trzeciewi i głuszców.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 5 minut 22, zachód przypada o godzinie 6 minut 6, długośc dnia godzin 12 minut 44

Stan powietrza. Dnia 29-go marca o godzinie 7 rano barometr 748,4, termometr + 2·6 C., wilgotność 90%, wiatr zachodni. Zachmurzenie 8.

„Zmartwychwstanie“. W tych dniach, zaraz po ukończeniu dobiegającej już do kresu powieści Synoradzkiego „Muszkieterowie Króla Jegomości“, rozpoczniemy w feljetonach *Głosu Narodu* druk najnowszej powieści hrabiego Lwa Tołstoja p. t.: „Zmartwychwstanie“. Powieść ta najznakomitszego z żyjących pisarzy świata, oczekiwana z niesłychanem naprężeniem przez sfery literackie i czytelnicze Europy, drukowana będzie w *Głosie* równocześnie z zajmującym tak bardzo uwagę naszych czytelników romansem Wilke Collinsa p. t.: "Dziewczyny Bezimienne“. Druk nowego arcydzieła Tołstoja rozpoczęła dopiero przed kilku dniami petersburska *Niwa*, najpopularniejszy rosyjski tygodnik literacki.

Nabożeństwo Wielkotygodniowe. Z powodu restauracji Katedry na Wawelu, ceremonje wielkotygodniowe odprawi Najprzew. książę Biskup w kościele Najśw. Panny Marji.

W Wielki czwartek o godz. 8 rano uroczysta Suma, wśród której święcenie olejów i Komunja św. duchowieństwa i ludu, następnie złożenie Najśw. Sakramentu w piwnicy, Nieszpory i umywanie nóg 12-stu starcom z Tow. Dobroczynności.

W Wielki piątek o godz. 9 rano uroczysta liturgja, adoracja Krzyża, a następnie złożenie Najświętszego Sakramentu do grobu.

W Wielką sobotę Rezurekcja o godz. 6-tej wieczorem.

W niedzielę książę Biskup celebrować będzie pontyfikalnie uroczystą Sumę, po której udzieli apostolskiego błogosławieństwa z odpustem zupełnym.

Ochmistrz dworu następcy tronu. *Wiener Ztg.* donosi, że cesarz zamianował jen. porucznika Alberta hr. Rieneck-Nostiza, komendanta dywizji kawalerji w Krakowie, w. ochmistrzem dworu arcks. Franciszka Ferdynanda i nadał mu godność tajnego radcy z uwolnieniem od taksy.

Okólnik p. delegata Laskowskiego o papierosach i policji, nieistniejący dla sfer rządowych i dla *Gazety lwowskiej*, istniejący jednak w rzeczywistości, ciągle jeszcze jest smutnym tematem rozmów w kołach interesujących się żywo sprawami obchodzącemi młodzież naszego miasta. Nie ma i nie może być dwóch zdań co do ustawowego uprawnienia i pedagogicznej wartości rzeczonego okólnika — a tem bardziej ubolewać nad nim należy, że pomysł do niego powziął p. Laskowski ni stąd ni zowąd w czasach, w których wrzenie umysłów uczącej się młodzieży nadziela się epidemicznie z miasta do miasta i z zakładu do zakładu. Opinja publiczna wyraziła też dosadnie swoje zdanie o tym okólniku; nie należy też wątpić, że światlejsi pedagogowie nie będą kryli we właściwej formie swego zdania o tem, o ile okólnik był stosownym, potrzebnym i wydanym w odpowiedniej chwili. Reszta jednak należy do przełożonych p. Laskowskiego, a w szególności do JE. Pinińskiego, który, sądząc z *Gazety lwowskiej*, mylne miał informacje o najnowszem dziele politycznem swego przedstawiciela w Krakowie. Oświadczenie *Gazety*, że okólnik taki przekracza kompetencję starosty, jest, aż nadto wyraźnem zaznaczeniem, jak się p. namiestnik na tę sprawę zapatrywać będzie.

Tem goręcej jednak musimy się zwrócić do młodzieży z przestrogą i przedstawieniem, że nie do niej należy zajmowanie jakiegokolwiek stanowiska wobec tego, co się stało. Słuchanie rozumnych rad i upomnień profesorów, którzy zasłużyli na zaufanie i przywiązanie młodych serc, jest jedyną drogą, wskazaną dla młodzieży szkolnej. Taktownem, przyzwoitem zachowaniem się w szkole i na ulicy najlepiej dowiedzie młodzież, jak niezasłużenem i krzywdzącem byłoby oddanie jej pod nadzór policji. Każdy nietakt natomiast zamknie usta przyjaciołom młodzieży i prasie, a natomiast przyzna słuszność tym, którzy zabierają się do wychowywania młodzieży za pomocą policjantów. Niekarność i wyłamywanie się z pod dyscypliny szkolnej muszą być surowo karane i z pewnością nie znajdzie się nikt, ktoby się za winnymi wywoływania nieporządków w tutejszych szkołach w jakikolwiek sposób ujął. Niech energiczniejsze jednostki w szeregach młodzieży stawią dzielnie czoło nieuczciwym podszeptom podejrzanych żywiołów społecznego rozkładu i stłumią w zarodku niedorzeczne myśli strejków i demonstracyj, które na młodzież mogą tylko nieszczęścia sprowadzić. Niechaj młodzież ufa swoim przewodnikom duchowym, którzy z pewnością, w razie taktownego zachowania się młodzieży i zaniechania niewłaściwego palenia papierosów w miejscach publicznych przez studentów, spełnią swój obowiązek i poproszą sami swoich władz przełożonych o użycie wpływu, aby nadzór policyjny z uczniów szkół średnich w Krakowie cofnięty jak najrychlej został.

Pobór wojskowy. Komisja asenterunkowa w Krakowie, ukończyła czynności swoje we wtorek o godzinie 1-ej po południu. W ostatnich trzech dniach t. j. 26, 27 i 28-go b. m. stawali: dnia 26 popisowi miasta Krakowa z klasy III., w liczbie 237 z których wzięto 9. Z wszystkich trzech klas wzięto razem z Krakowa 83. Z tych do armji regularnej przydzielono 69, do rezerwy 14. W ostatnich dwóch dniach stawała młodzież zamiejscowa z wszystkich trzech klas w liczbie 368, z której ogółem przyjęto do wojska 31, do armji regularnej 25, do rezerwy 6. Razem więc w Krakowie asenterowano 114, z tych 82 do armji, 32 do rezerwy.

Nadmienić wypada, że młodzież z miasta szczególnie z ostatnich dwóch klas wielce nie korzystnie się przedstawia. Tyle w niej ułomności, tyle w niej defektów, że aż smutno popatrzeć, jakich to obrońców kraju dostarcza miasto. Nawiększy zaś zastęp „auszusów“ znajduje się między żydami.

Z „Harmonji“. Podczas dzisiejszej próby orkiestry użyte będą po raz pierwszy nowe instrumenty, sprowadzone w tym tygodniu z pierwszorzędnej czeskiej fabryki. Członkowie Towarzystwa „Harmonji“ mają na próby wstęp wolny. Początek próby w lokalu przy ulicy Jagiellońskiej o godz. 7-mej wieczorem. Próba dzisiejsza będzie ostatnią przed świętami, następna odbędzie się dopiero 5-go kwietnia.

Awantury żołnierskie, które dotychczas były plagą Lwowa, zaczynają z kolei nawiedzać Kraków. W niedzielę wieczorem po godzinie 8 szło kilku żołnieży artylerji ulicą Kopernika i niosło pijanego kolegę, przyczem w ulicy tej, mieszczącej kliniki i szpitale, wyprawiali straszne hałasy. — Pełniący służbę żołnierz policyjny zwrócił ich uwagę, iż należy spokojnie się zachować; w odpowiedzi na to rzucili się artylerzyści na żołnierza policyjnego, wyrwali mu szablę, a następnie sami dobyli szabel i grozili niemi nietylko przybyłym na pomoc innym żołnierzom policyjnym, ale i wywabionej hałasem publiczności. Z wielkim trudem powiodło się inspektorom policyjnym Mohrowi i Czupilowi odprowadzić awanturników do koszar, gdzie spisano ich nazwiska.

Ogień piwniczny. W piwnicy domu pod l. 22 przy ulicy Józefa na Kazimierzu, zapaliły się we wtorek przed południem skrzynki od owoców. Ogień ugasiła straż pożarna. Szkoda nieznaczna.

Z dyr. kolei państwowej. W dniu 1 kwietnia otwarty zostaje przystanek Podgórze miasto dla ograniczonego ruchu posyłek pospiesznych (pojedyncze ładunki do 50 klg. wagi). Dotychczas przystanek ten, położony na szlaku Oświęcim-Podgórze-Płaszów, urządzony był tylko dla ruchu osobowego i towarowego.

Bank kredytowy. W gal. Banku kredytowym jest już, jak wiadomo, komisarz rządowy; jest nim radca dworu Zubrzycki. Skontrum przedsięwzięte pod przewodnictwem p. Zubrzyckiego, odbyło się w niedzielę i trwało od godziny 8 rano do 9 wieczorem. Odnośne sprawozdanie będzie ogłoszone dzisiaj.

Lwowska Kasa oszcz. Walne zgromadzenie towarzystwa Kasy oszczędności odbędzie się w czwartek 30 b. m. o godz. 10 rano. Na porządku dziennym jest uzupełnienie towarzystwa wyborem brakujących członków i wybór czterech członków do nowego wydziału.

Zamknięcie lwowskiej Politechniki!? *Dziennik Polski* donosi, że zamknięcie Politechniki tutejszej ma nastąpić stanowczo, w razie, jeżeliby po ferjach wielkanocnych nie nastały zupełnie normalne stosunki. Odnośna propozycja odejść już miała do Wiednia. W razie zamknięcia nastąpiłyby ponowne wpisy.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł praktykantów konceptowych namiestnictwa Stanisława Czyszczana ze Lwowa do Podgórza i Ludwika Wysockiego z Podgórza do Tarnowa.

Namiestnictwo nadało opróżnione rzym. kat. probostwo *regiae collationis* w Sanoku, ks. Bronisławowi Stasickiemu, proboszczowi i dziekanowi w Jaćmierzu.

Jubileusz prof. Rydygiera. Ze Lwowa donoszą: Profesorowi wydz. medycznego drowi Rydygierowi urządzono dziś, jako w 25-tą rocznicę działalności lekarskiej szereg gorących owacyj, w których brali udział koledzy, uczniowie i Tow. naukowe. Uroczysty obchód odbędzie się w maju po ferjach wielkanocnych.

Z Tow. dziennikarzy polskich. P. Bronisław Laskownicki, współredaktor *Słowa polskiego*, przestał należeć do wydziału Tow. dziennikarzy polskich.

Z Jarosławia uciekł wczoraj żyd Wilhelm Strassberg, podejrzany o kradzież kasetki z 2900 zł r. w gotówce, papierach wartościowych i z klejnotami.

Wykluczenie. Krajowa Rada szkolna wykluczyła kilku uczniów z gimnazjum tarnowskiego za ekscesy uliczne, polecając zarazem dyrekcjom szkoły realnej i nauczycielskiego seminarjum w Tarnowie, ażeby tych uczniów do swoich nie przyjęły zakładów.

Zawsze oni. Do Nowego Sącza dostawiono żyda Kriegera z Dobrej, pow. limanowskiego, oskarżonego o oszustwa przy uwalnianiu włościan od wojska.

Żyd-arogant przed Najw. Tryb. Temi dniami odbyła się przed najwyższym trybunałem, jako kasacyjnym, rozprawa, która przypomina zeszłoroczny stan wyjątkowy w Galicji. Chodzi o fakt następujący: Dnia 21 sierpnia 1898 r. w wagonie III klasy między Bogumiłowcami i Tarnowem żyd-arogant wszczął sprzeczkę z Chrześcijaninem. Żydem tym był Aron Chotzner. Na peronie w Tarnowie żyd wywołał bójkę, został też aresztowany i 19-go października zasądził go sąd tarnowski na 6 miesięcy ciężkiego więzienia za zbrodnię gwałtu publicznego. Skazany odwołał się do najw. trybunału. Bronił go żydowski adw. dr Marceli Frydmann. Najwyższy trybunał zwrócił wyrok sądu tarnowskiego i skazał Arona Chotznera jedynie za przekroczenie z §. 40 (lekkie obrażenie ciała) na 4 miesiące zwykłego aresztu.

Z wydziału Towarzystwa dziennikarzy polskich otrzymujemy następujący komunikat:

Na kongres prasy w Rzymie zgłosiło się przeszło 900 dziennikarzy, a wśród tych ośmnastu dziennikarzy ze Lwowa i innych miast polskich. Komitet organizacyjny we Włoszech zażądał jednak od centralnego komitetu w Paryżu redukcji o trzecią część i ograniczył cyfrę mających brać udział w kongresie do 300. O tej redukcji zostały wszystkie towarzystwa należące do międzynarodowej assocjacji prasy dopiero tymi dniami zawiadomione. Na podstawie nadesłanych kart wezmą udział w kongresie w imieniu naszego towarzystwa pp. Bieńkowski, Drzewiecki (?), Masłowski, Lilien (!), Nikorowicz i Skrzyński. Prawo głosowania na kongresie służy według statutów tylko dwom członkom rzeczywistym i do tego mają upoważnienie pp. Bieńkowski i Skrzyński.

Wydział Towarzystwa dziennikarzy polskich.

Lekarze szkolni. Na wniosek rektora Kadyjego uchwalił Sejm w poniedziałek wezwać rząd, aby przystąpił do ustanowienia lekarzy szkolnych przy szkołach średnich, seminarjach nauczycielskich i średnich szkołach przemysłowych. Dla tych lekarzy miałyby być urządzone osobne egzaminy kwalifikacyjne; lekarzom zaś szkolnym, udzielającym niektórych nauk, miałoby być przyznane stanowisko urzędowe, równorzędne ze stanowiskiem profesorów szkół średnich. Lekarze mogliby być przedewszystkiem nauczycielami gimnastyki.

Wypadek i defraudacja. Z Gorlic piszą do nas pod datą 26 b. m. o dwóch wypadkach zaszłych na tutejszej poczcie. Oto dnia 25 b. m. o godzinie 5 rano jechał pocztyljon kariolką na kolej z pocztą. Konie biegnąc z pochyłości, rozbiegały się i przewróciły kariolkę. Furman na miejscu zginął. Szczęściem jeszcze, że fakt stał się wczas rano, albowiem konie ekswojskowe nieprzyzwyczajone do wózka, rozbiegane goniły pędem po ulicach.

Naczelnik tutejszej poczty, znany z swej zdolności i energji, p. Głodziński odkrył defraudację na kwotę 150 złr. u ekspedytora stałego, który był przy przyjmowaniu i wydawaniu przesyłek zatrudnionym. Rozumie się, że defraudanta zamknięto do aresztu, gdzie będzie miał czas rozmyślać o swych lekkomyślnych wybrykach, jakie po Gorlicach wyprawiał.

HUMOR.

Fraszka.

Kto naprzód się wysuwa — tego w łeb:
Kto na świeczniku stoi — ten jest kiep:
Kto dzierży w dłoni władzę — błotem go.
Oto etyka nasza. Piękna, co?

W teatrze.

— Myślicie, Łukaszu, że na scenie podają prawdziwe potrawy?... Ta szynka jest z tyktury, a ciasto strugane z drzewa...

— O jej, jakie ci aktorzy muszą mieć strawne żołądki!

Sesja Sejmu galicyjskiego.

[Sprawozd. telefon. „Głosu Narodu"].

Lwów 28 marca.

Na początku dzisiejszego posiedzenia Sejmu marszałek zawiadamia, że od pewnej grupy posłów otrzymał interpelację do rządu w sprawie konfiskaty *Kurjera lwowskiego* za rewelacje pozostające w związku z toczącem się śledztwem w sprawie nadużyć w Kasie oszczędności. Interpelacja ta zawiera dosłowny tekst skonfiskowanego artykułu. — Marszałek trzyma się zasady, że odczytywanie takich interpelacyj jest niedopuszczalne, odwołuje się tedy do Wysokiego Sejmu z zapytaniem, czy Sejm podziela jego zapatrywanie i czy zgadza się na nieodczytanie tej interpelacji.

Sejm bardzo znaczną większością przez podniesienie rąk przychyla się do zapatrywania marszałka. Za odczytaniem interpelacji głosowało kilkunastu posłów.

Sejm przyznał gminom Dębicy i Krościenka prawo poboru opłat gminnych od napojów spirytusowych, radzie powiatowej w Tarnobrzegu prawo poboru należytości mytniczych, oraz zezwolił Radzie powiatowej w Mielcu na zaciągnięcie pożyczki 100.000 złr. w celu wspomożenia miejscowej Kasy oszczędności, a wreszcie Radzie powiatowej w Czortkowie udzielił zezwolenia na zaciągnięcie pożyczki 20.000 złr.

W uzupełnieniu dyskusji poniedziałkowego posiedzenia w sprawie otworzenia gimnazjum w Mielcu Sejm uchwalił dzisiaj przyjąć wnioski komisji, a zatem rozstrzygnąć spór toczący się między Mielcem, a Dębicą na korzyść Mielca.

Z kolei poseł Löwenstein odczytał bardzo mdły i licho opracowany referat w sprawie wniosków posła Męcińskiego, co do ratowania się kraju przed uciskiem fiskalnym ze strony rządu. Referat kończy się następującemi wnioskami:

I. Wzywa się rząd do polecenia organom władz skarbowych, ażeby czuwały nad tem, by komisje szacunkowe przy wymiarze podatku osobisto-dochodowego brały za podstawę badania i wymiaru fasje, przez kontrybuentów przedłożone, nie zaś ostateczne cyfry, z tych fasyj wynikające, tudzież nad tem, by w myśl ustawy podatkowej wyższy nad fasję wymiar podatku osobisto-dochodowego następował tylko po poprzedniem wysłuchaniu zeznającego.

II. Wzywa się rząd, aby polecił krajowej władzy skarbowej zwoływać krajową komisję konkursową, skoro tylko będzie zebrany dostateczny materjał do jej urzędowania, tudzież, aby zarządził jak najrychlej zwołanie tej komisji celem załatwienia wniesionych w roku 1898 rekursów przeciw wymiarowi podatku osobisto-dochodowego.

III. Wzywa się rząd, aby przy egzekucyjnym ściąganiu podatku osobisto-dochodowego jak najoględniej postępował i prośby stron o wstrzymanie egzekucji załatwiał możliwie pomyślnie, co do kwoty, która stanowi podwyższenie wymiarów ponad kwotę przez opodatkowanego w jego fasji zeznaną.

IV. Wzywa się rząd o polecenie wykonawczym organom władz skarbowych, ażeby przepisy nowej ustawy podatkowej co do stowarzyszeń zarobkowych, i gospodarczych, stosowano w tych samych ramach, jak dotychczas ustawę z 27 grudnia 1880, w wątpliwych zaś wypadkach przyznawano tym stowarzyszeniom ulgi ustawowe, w słusznem uwzględnieniu odrębnych stosunków naszego kraju.

V. Wzywa się rząd, aby jak najrychlej przeprowadził reformę ustawodawstwa o należytościach prawnych.

W dyskusji nad tymi wnioskami zabiera na wstępie głos JE. namiestnik hr. Piniński. Namiestnik przyznaje, że niejedna skarga, podnoszona przeciw władzom skarbowym, jest niestety usprawiedliwiona— niemniej jednak namiestnik, jako naczelnik administracji krajowej, bronić musi tej władzy przed zarzutem złej woli. Wprowadzenie nowych podatków wytworzyło trudne położenie nietylko dla kontrybuentów, ale także dla władz. Władze czynią starania, aby wymiar podatków był słuszny i szybki. Zarzut zbyt uciążliwego ściągania podatków wydaje się mowcy przesadzonym. Namiestnik wykazuje cyfrowo, iż podatki ściągane bywają w bardzo powolnem tempie. Reforma podatkowa przyniosła korzyść krajowi. Wprawdzie Galicja płaci wskutek podatku osobisto-dochodowego 1,600.000 złr. więcej, niż dotąd, to jednak, jeżeli się zważy doniosłość opustów z podatków: gruntowego i domowo-klasowego, dochodzi się do przekonania, że kraj nasz nic na tem nie traci, co więcej, że jakkolwiek dotknięte bywają jednostki, to kraj i ogół na tem zyskują.

Namiestnik brał w obronę urzędników skarbowych i zapewnił, że zarzut fiskalnego systemu gniotącego kraj, nie jest usprawiedliwiony. Mowca wyraża nadzieję, że jeżeli nie wszystkich przekonał, to przynajmniej kwestję wyjaśnił i osłabił zbyt silny atak zawarty we wnioskach komisji.

P. Krzysztofowicz krytykował system podatkowy i cytował fakty bezwzględnego postępowania władz skarbowych. Mowca domaga się, aby władze skarbowe wobec uboższej ludności postępowały łagodnie i wyrozumiale.

P. ks. Niebyłowiec skarży się, że inspektorowie podatkowi wywierają swój wpływ na wybory. P. Michalski, jako jedyny reprezentant rękodzielników, ujmuje się za ich interesem wobec władz skarbowych. P. Fruchtman dowodził, że wskutek fiskalizmu, położenie kraju jest złe. Poseł Ostapczuk imieniem włościan, którzy nie są wprawdzie objęci podatkiem osobisto-dochodowym, żalił się na krzywdy włościan.

Na tem dyskusję zamknięto. Ponieważ wszyscy mowcy występowali za wnioskami komisji, przeto wybrano posła Męcińskiego jako jedynego generalnego mowcę *pro*.

P. Męciński oświadcza na wstępie, że wnioski jego nie były wyrazem niechęci do osób i przeciw takiemu zarzutowi się zastrzega. Nie mniej jednak jednomyślne przyjęcie, jakiego te wnioski wszędzie doznały, dowodzi, że kraj z utęsknieniem takiego głosu oczekiwał.

Mowca wyraził to tylko, co odczuwali wszyscy i dlatego nie może go trafić żaden zarzut. Mowca polemizuje z namiestnikiem, przecząc temu, jakoby rekursy bywały szybko załatwiane. Tyczy się to chyba takich rekursów, gdzie idzie o wyższy wymiar podatków.

Tam, gdzie idzie o zmniejszenie podatków, rekursy ciągną się latami. Władze skarbowe ożywione są duchem najwstrętniejszego fiskalizmu i myślą przedewszystkiem o tem, jakby obejść ustawę na niekorzyść kontrybuentów. Wbrew wyraźnym postanowieniom ustawy zabiera się nieraz chłopu ostatnią krowę, poduszkę i kożuch. Mowca żąda, aby władze skarbowe ściśle się trzymały prawa i ustaw. Od pięciu ćwierćwieczy nic dla nas Polaków tu nie zrobiono; naprzód podejrzywano nas politycznie, potem prześladowano, potem oskarżono nas o to, że jesteśmy krajem biernym.

To prawda, że nie mamy przemysłu ani fabryk, ale winien temu fiskalizm austrjackiego rządu, który dążył do poddania nas w niewolę ekonomiczną innym krajom monarchji. Gdy u nas jaka fabryka powstanie, to się ją równocześnie dusi fiskalizmem, a czyni to przecie rząd konstytucyjny. Ten właśnie system jest przyczyną biedy i nędzy naszego kraju. Mówi się o niemoralności podatkowej, ale niechaj władze naprzód świecą nam przykładem poszanowania prawa i moralności, a umoralnią tem społeczeństwo szybciej i skuteczniej, niż przez dzisiejsze naciąganie struny. Mowca nie przeciw jednostce się zwraca, ale przeciw systemowi; jest pewien, że gdyby urzędnicy byli ostro z urzędu karani za zły i za wysoki wymiar podatków, czy to przez nieumiejętne stosowanie ustawy, czy też wskutek złej woli, stosunki wnetby się uzdrowiły.

Mowca ma do dyspozycji setki dowodów, jak rozpaczliwą cały kraj prowadzi walkę przeciw systemowi fiskalnemu. Mowca ma nadzieję, że rząd zrozumie, że w tej walce zwycięstwo należy się krajowi i że musi być ukarany nie ten, co jest niewinny, lecz ten, co zawinił.

Mowca jest pewny, że lada dzień wyczyta na szpaltach *Gazety lwowskiej* ostre potępienie dotychczasowego systemu i winnych urzędników. Dopóki to się nie stanie, dopóty trudno będzie krajowi uwierzyć w ojcowską opiekę rządu. Dawniej, gdy tej ojcowskiej opieki nie było, działo się nam ekonomicznie lepiej. Musimy rządowi dać do zrozumienia, że raz przecie dzisiejsza *deutsche Wirtschaft* musi się skończyć. (Huczne oklaski). My musimy mieć możność wypełnienia sumiennie naszych obowiązków wobec państwa, bo te obowiązki spełniać chcemy. Rząd musi uwzględnić ogromne nasze dodatki do podatków, spowodowane smutnym stanem ekonomicznym naszego kraju.

To nie sztuka brać podatek, ale trzeba dać możność, aby ten podatek mógł być zapłacony. Mowca jest pewny, że rząd poleci, aby ustawy nie były interpretowane na niekorzyść opodatkowanych.

Mowę posła Męcińskiego przerywają ustawicznie huczne oklaski.

Po przemówieniu sprawozdawcy, przystąpiono do dyskusji szczegółowej, poczem uchwalono wszystkie wnioski komisji z dwiema rezolucjami Abrahamowicza i Męcińskiego.

Następnie dokonano wyboru ośmiu członków wydziału Kasy Oszczędności. Wybrani zostali: ks. Andrzej Lubomirski, Jarosław Kułaczkowski, dr Adolf Lilien (!), Stanisław Niezabitowski, Eugeniusz Pierożyński, dr Leonard Piętak, Jan Szulc i dr Tadeusz Sołowij.

Przystąpiono do wyboru zastępcy członka Wydziału krajowego z całego Sejmu. Zabiera głos poseł Barwiński wnosząc, aby tym zastępcą wybrano Rusina. Prosi o zawieszenie posiedzenia na kilka minut celem porozumienia się. Marszałek przychyla się do żądania posła Barwińskiego, poczem dokonano wyboru. Rezultat ogłoszony zostanie na wieczornem posiedzeniu.

Na tem marszałek zamknął posiedzenie, zapowiadając dalszy ciąg obrad na wieczór.

Lwów 29 marca.

Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Sejmu członek Wydziału krajowego Vayhinger odpowiadał na interpelację hr. And. Potockiego w sprawie funduszu pamiątkowego gal. Kasy oszcz. na budowę Muzeum przemysłowego. Poseł Vayhinger twierdzi, że wypłata tego funduszu nie jest zakwestjonowana.

Poseł Ochrymowicz ogłosił następujący wynik wyboru zastępcy Wydziału krajowego z całego Sejmu. Poseł Dąbski otrzymał głosów 50, poseł ruski Zajączkowski głosów 31. Zastępcą członka Wydziału krajowego został zatem poseł Dąbski.

Poseł JE. Biliński referuje następnie o ustawie finansowej na rok 1899. Wydatki wynoszą 9,685.706 złr., dochody 3,030.902 złr. Na pokrycie niedoboru dodatki do podatków państwowych, gruntowego, domowo-czynszowego i domowo-klasowego wynosić mają **60**cnt. w Galicji, **49** cnt. w Krakowskiem; dodatki do pod. bezpośrednich i o osobistych w Galicji **66** cnt., w Krakowskiem **55** cnt.

Sejm uchwalił następnie, iż na przyszłość wnioski budżetowe innych komisyj mają być przedkładane Sejmowi tylko w porozumieniu z komisją budżetową.

Na wniosek posła Rottera uchwalono rezolucję co do sądów przemysłowych rozszerzyć i na Kraków, skutkiem czego Sejm wezwał rząd do bezzwłocznego utworzenia takich sądów we Lwowie i w Krakowie.

Przyjął Sejm następnie do wiadomości sprawozdanie posła Skałkowskiego o zamknięciu rachunków galicyjskiego funduszu propinacyjnego.

Następnie przystąpiono do dyskusji o stanie fundacji Stanisława hr. Skarbka. Sprawozdawcą był p. Rotter. Dyskusja rzuciła ponure światło na gospodarkę hr. Skarbka w fundacji. Sprawozdanie zaznacza, że naukowa strona w Zakładzie bardzo wiele pozostawia do życzenia; o szkole rzemiosł znajdują się w sprawozdaniu Wydziału krajowego szczegóły wprost zatrważające i stwierdzające opałość i niedbalstwo kuratorji. Między innemi stwierdzono, że zmian planów nauki w szkole pospolitej dokonywano samowolnie, wbrew istniejącym przepisom i bez wiedzy krajowej władzy szkolnej. Nie dziwić się, że w takim składzie rzeczy wisi nad zakładem groźba utraty prawa publiczności dla szkoły pospolitej. Następstwa tego są niemałej doniosłości moralnej i finansowej. Pieniężna gospodarka w fundacji nie jest także odpowiednia; wystarczy nadmienić, że zaległości z czynszów dzierżawnych z końcem roku 1896 wynosiły kwotę 57.153 złr. Wprawdzie teraz suma ta zmniejszyła się do kwoty 14.049 złr., za którą przyjął hr. Skarbek osobistą odpowiedzialność — mimo to jednak tego rodzaju stan rzeczy nie jest dla fundacji korzystnym.

Gospodarka leśna w majątku fundacyjnym również wykazuje znaczne braki, w niektórych dobrach jak np. Smorze-Klimiec była wprost dewastacyjną.

Komisja stawia następujące wnioski zmierzające do sanacji zakładu w Drohowyżu:

1) Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o stanie fundacji Skarbowskiej za rok 1898.

2) Sejm z uznaniem podnosi dostarczanie dat, odnoszących się do wychowanków i wychowanek po ich wyprawieniu z zakładu i wyraża życzenie, by rubrykę tę stale utrzymywać, a to i przez umieszczanie dat nowych, jak i uzupełnianie ich wedle możności datami z lat dawniejszych.

3) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby wszelkiego dołożył starania w kierunku uporządkowania stosunków w 6-klasowej szkole pospolitej w zakładzie Drohowyskim tak, ażeby szkoła ta zadość czyniła wymaganiom organizacji szkolnej i nie była narażoną na utratę prawa publiczności.

4. Sejm, uznając obsadzenie w szkole rzemiosł w Drohowyżu obu posad, t. j. tak nauczyciela rysunków technicznych, jak i naczelnika warsztatów za rzecz konieczną i dla należytego rozwoju szkoły niezbędną, wyraża zarazem życzenie, ażeby Wydział krajowy rozpoczął wraz z krajową komisją przemysłową akcję zorganizowania szkoły rzemiosł w Drohowyżu i poddanie jej pod ściślejszy nadzór kraju starał się możliwie rychło doprowadzić do skutku.

5. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby dążył do ostatecznego, możliwie szybkiego załatwienia zmian w statutach i instrukcjach fundacyjnych i przytem na zasadniczem swojem dotychczasowem stanowisku wytrwał, tak, ażeby stosowna tych dokumentów modyfikacja zapewniła naczelnej władzy kontrolującej w celu dodatniego działania dla dobra fundacji wpływ skuteczny.

6. Sejm, uznając czynności Wydziału krajowego w kierunku zmniejszenia zaległych należytości, poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby i nadal z całą dla dalszego pożytecznego istnienia fundacji konieczną bezwzględnością nalegał na uregulowanie finansów fundacji, przedewszystkiem w kierunku ściągnięcia bardzo jeszcze wysokich zaległości wszelkiego rodzaju, nadto zaś, ażeby straty, któreby z niedbałego pełnienia obowiązków kuratorji lub innego funkcjonarjusza dla fundacji wynikły, poszukiwał natychmiast na majątku winnego.

W końcu komisja budżetowa przekonana, że Wydział krajowy po dokładnem zbadaniu operatu lustracyjnego — doraźnie i nie czekając przyszłego Sejmu, przedsięweźmie wszystko, czego potrzeba w interesie zabezpieczenia substancji majątku fundacyjnego, szczególniej w kierunku gospodarki leśnej — wnosi:

7. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w najbliższem sprawozdaniu o stanie fundacji Skarbkowskiej przedłożył Sejmowi dokładną relację o zarządzeniach, jakie wydał na podstawie dokonanej lustracji dóbr fundacyjnych.

W ciągu dyskusji postawiono wniosek o zamianowanie komisarza rządowego dla fundacji. Wniosek ten upadł wprawdzie, jednak głosowało za nim 20 posłów. Liczba ta jest charakterystyczna i oświetla nieco sprawę samą.

Następnie załatwiono szereg drobniejszych spraw i petycyj, a o godzinie 12 o północy wyczerpano porządek dzienny.

Namiestnik powstał i oświadczył, że z najwyższego polecenia zamyka sesję sejmową.

Zabrał głos marszałek krajowy. „Po smutnych wypadkach ostatnich dni w kraju naszym, mówił, z zadowoleniem stwierdzić mogę, że ubiegła sesja sejmowa przyniesie niezawodnie krajowi pożytek, stwarzając lub ulepszając warunki do korzystniejszej pracy. Smutne wypadki w galicyjskiej Kasie oszczędności winny skłonić obywateli do rozwagi i ostrożności, ale też niechaj nie wiodą do pesymizmu i nieufności tam, gdzie nie ma podstawy, a nawet i prawa do generalizowania najboleśniejszych faktów“.

Mowca nie chce wymieniać szeregu spraw uchwalonych w ciągu sesji, ale wspomina o tem, że pierwszym obowiązkiem Wydziału krajowego jest gorąco zająć się sprawą wprowadzenia w życie kas systemu Raiffeisena. Ustawa o podwyższeniu płac nauczycieli, została uchwalona nie bez obawy, że podwyższenie to obciąży fundusze krajowe. To też Sejm i kraj oczekuje owoców tej uchwały z pracy i zmnożonej gorliwości nauczycieli. Stan finansów krajowych był słusznie przedmiotem troski Sejmu. Wydział krajowy dołoży wszelkich starań, aby wypowiedziane w tej Izbie opinje co do tej sprawy uwzględnić, do życzeń się zastosować. Wspomniał również mowca o uchwalonym nowym regulaminie, dążącym do zapewnienia obradom sejmu spokoju i powagi. Przy końcu wypowiedział marszałek kilka zdań po rusku, poczem wzniósł okrzyk na cześć cesarza, który Izba gromko powtórzyła.

Posłowie: Tarnowski i Zajączkowski podziękowali marszałkowi za bezstronne prowadzenie obrad.

Na tem zakończyła się sesja sejmowa.

Dyskusja językowa w Sejmie wiedeńskim.

[Sprawozdanie telefoniczne „Głosu Narodu“].

Wiedeń 29 marca. Na wtorkowem posiedzeniu dolno-austrjackiego Sejmu dep. Kopp referował imieniem komisji o wniosku Hofera w sprawie zniesienia rozporządzeń językowych. W dyskusji zabrał głos na wstępie namiestnik Kielmannsegg i zaznaczywszy, że rozporządzenia właściwie nie odnoszą się do Austrji Dolnej i że według regulaminu Sejm nie powinienby się niemi zajmować, oświadczył jednak, że przyznaje, iż wywołane rozporządzeniami sparaliżowanie parlamentu zagraża także dobru poszczególnych kwestją językową niedotkniętych bezpośrednio krajów.

„Nie mogę zatem, mówił namiestnik, w imieniu rządu sprzeciwić się temu, aby także dolnoaustrjacki Sejm w ramach swobodnego wyrażenia myśli zajął się polityczną sytuacją, wytworzoną przez kwestję językową. Wobec projektowanej przez komisję rezolucji mogę jednak w imieniu rządu wyrazić tylko nadzieję i wystosować gorący apel do zebranych tu posłów, aby wszystkie interesowane stronnictwa pokonały obawę przed opinją i w dobrze zrozumianym, wszechstronnym interesie znalazły się wspólnie u stołu narad, reprezentowane przez swoich przywódców i mężów zaufania, a to, aby utorować drogę zgodnemu rozwiązaniu punktów spornych, mogącemu zapobiedz dzisiejszemu zamięszaniu.

„Gdyby się ta nadzieja miała spełnić — co oczywiście bez czynnego współdziałania interesowanych stronnictw stać się nie może — to i rząd nie miałby wcale powodu przedsiębrać jakichkolwiek innych szczególniejszych środków, aby przeciwdziałać sparaliżowaniu konstytucyjnej działalności reprezentacji państwa“. (Żywe poruszenie).

Książę Alojzy Liechtenstein oświadcza, że pierwszym powodem nieszczęścia niemieckiego ludu w Austrji, były rozporządzenia Stremayrowskie i że ustawowe wprowadzenie niemieckiego języka państwowego jest koniecznością, bez której Austrja istnieć nie może. Mowca atoli sprzeciwia się ustępowi rezolucji, który zaznacza, że wszelka próba uregulowania kwestji językowej na innej drodze, jak przez ustawę państwową, albo przez ewentualne nadużycie artykułu XIV musi być odparta, jako bezskuteczna, zgubna próba. Mowca oświadcza się za wydaniem nowych rozporządzeń, któreby jednak zawierały wyraźne zastrzeżenie, że muszą być zatwierdzone przez Radę państwa.

Hr. Fries oświadczył, że według jego zdania zaostrzą tylko walkę czesko-niemiecką i dlatego będzie przeciw nim głosował.

Dep. mnsgr. Scheicher oświadcza, że w Radzie państwa kwestja językowa nie może być uregulowana. Rada państwa jest trupem, a trupy nie rozwiązują ważnych zagadnień.

W głosowaniu uchwalono rezolucję według tekstu proponowanego przez księcia Alojzego Liechtensteina.

Ostatnie depesze „Głosu Narodu“,

Wiedeń 28 marca. W procesie hofrata Jejttelesa przeciwko dr Ederowi i wsp. o obrazę czci i przytaczanie szczegółów z życia rodzinnego, przysięgli zaprzeczyli winę oskarżonych, którzy skutkiem tego skazani zostali tylko na siedm dni aresztu za przekroczenie.

Nowy Jork 28 marca. Według telegraficznych informacyj tutejszych dzienników, Filipińczycy podczas całej walki w dniu 27 b. m. mieli w swojem posiadaniu fortecę Marilao i stawiali Amerykanom skuteczny opór pod wodzą Aguinalda, aż do chwili, gdy jenerałowi Otisowi przyszła z pomocą artylerja. Trzech oficerów amerykańskich zginęło; między nimi książę zu Löwenstein. Zresztą straty amerykańskie wynoszą czterdziestu kilku ludzi. Filipińczyków ostatecznie wyparto z oszańcowań i zmuszono do bezładnej ucieczki.

Praga 29 marca. Wczorajsze posiedzenie Sejmu zadziwiło rezerwą, jaką okazali posłowie młodoczescy przy rozprawie nad wnioskiem Pipicha, skierowanym przeciwko Kasie Oszczędności za subwencją dla Niemców. Jakkolwiek onegdaj jeszcze spodziewano się, że trzech Młodoczechów zabierze głos w dyskusji, a pomiędzy nimi i dep. Brzeznowski, na posiedzeniu wczorajszem usłyszano tylko samego wnioskodawcę, poczem Sejm odesłał wniosek do komisji dla spraw gminnych i powiatowych. Następne posiedzenie odbędzie się we czwartek dnia 6-go kwietnia.

Wiedeń 29 marca. *Fremdenblatt* zaprzecza, jakoby w delegacjach zażądać miano znacznego kredytu na utworzenie nowych konsulatów.

Wiedeń 29 marca. Za literatem baronem Himmelbergiem rozesłano listy gończe. Himmelberg popełnił sprzeniewierzenie.

Niejaki Szutola usiłował popełnić rabunek u zegarmistrza Liebiga. Przechodnie powstrzymali złoczyńcę i oddali go w ręce władz.

Wiedeń 29 marca. Stan zdrowia arcyksięcia Ernesta jest bardzo groźny. Nie ma nadziei utrzymania go przy życiu.

Berlin 29 marca. Potwierdza się ostatecznie zabawna pogłoska, podług której Cecil Rhodes miał pojawić się na audjencji u cesarza Wilhelma w szerokim kaftanie, nankinowych spodniach i błękitnej krawatce z kapeluszem filcowym w ręku. Cesarz sam, śmiejąc się wesoło, opowiadał o tem na obiedzie u kanclerza państwa księcia Hohenlohe.

Belgrad 29 marca. Niedawno temu przedstawiła wiedeńska *Neue Freie Presse* sprawę Szadowskiego w zupełnie nieprawdziwem świetle. Prezydent ministrów Dżordżewicz wezwał szefa serbskiej prasy Vilowskiego, aby sprostował wiadomości wiedeńskiego dziennika. Vilowski wzbraniał się jednak uczynić tego rzekomo w interesie Serbji. Wobec tego prezydent ministrów ponowił swoje żądanie, ale tym razem w sposób bardziej stanowczy. Vilowski na postępowanie Dżordżewicza wniósł skargę do króla. Rozumie się samo przez się, że król aprobował krok prezydenta ministrów i Vilowski był zmuszony zgłosić swoją dymisję.

Szczegółowe dochodzenie śledcze wykazało, iż Vilowski sam był autorem fałszywych wieści w *N. Fr. Presse*, wobec czego nie było mowy, aby mógł dłużej pozostać na swym urzędzie. Wszelkie pogłoski o przesileniu parlamentarnem są czczą gadaniną i kombinacjami pozbawionemi poważniejszego uzasadnienia. Prezydent ministrów Dżjordżjewicz cieszy się zupełnem zaufaniem u króla.

Konstantynopol 29 marca. Ajent dyplomatyczny bułgarski wyzwał na pojedynek korespondenta *Pester Lloyda* za obraźliwą korespondencję.

Rzym 29 marca. Konsystorz odroczony został na czas nieograniczony.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 28 marca.

Płacono:

Pszenica biała	złr.	9·10	do	9·55
„ czerwona	„	9·25	„	9·75
„ żółta	„	9·25	„	9·75
Żyto	„	7·60	„	8·40
Jęczmień browarny	„	6·75	„	7·25
Na krupy	„	6·25	„	6·50
Owies	„	6·50	„	6·90
Rzepak	„	—·—	„	—·—
Konicz czerwony	„	—·—	„	—·—
„ biały	„	—·—	„	—·—

Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Koleje państwowe.

Odjazd z Krakowa.

6·31 rano (poc. posp.) do Lwowa, Podwołoczysk, Jasła, Stanisławowa, Stryja, Czerniowiec.

8·15 rano (pociąg osobowy) do Lwowa, Stryja, Stanisławowa, Wieliczki, Czerniowiec, Now. Zagórza, Nadbrzezia, Rawy ruskiej.

9·05 przedpoł. (pociąg osob.) do Suchy, Zwardonia, Nowego Sącza, Zagórza, Gorlic, Lwowa, Husiatyna.

11·00 przedpoł (pociąg osobowy) do Lwowa, Podwołoczysk, Stanisławowa, Czerniowiec, Stróż, Nowego Sącza, Orłowa, Jasła, Stryja.

1·05 popołudniu (pociąg mięsz.) do Skawiny, Oświęcimia.

1·25 popołudniu i 7·45 wieczorem (poc. mięsz.) do Wieliczki.

2·49 popoł. (pociąg posp.) do Lwowa, Jasła, Zagórza.

6·10 wieczorem (poc. os.) do Suchy.

6·20 wiecz. (poc. os.) do Tarnowa.

7·25 wieczorem (poc. osobowy) do Suchy, Nowego Sącza, Zagórzan, Gorlic, Zagórza.

8·30 wieczorem (pociąg mięszany) do Wieliczki.

9·15 wieczorem (poc. pospieszny) do Lwowa, Stanisławowa, Czerniowiec, Jasła, Stryja, Husiatyna.

10·55 wieczorem (pociąg osobowy) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Rawy ruskiej, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Now. Sącza, Orłowa. Wieliczki.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji która też żadnej za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Porębski & Zimler w Krakowie

polecają:

KORONKI tiulowe, niciane, Valenciennes, triming i gipiurowe.
KREPA angielska i francuzka, Grenadyna, Iluzya.
WSTĄŻKI do ubrań i do wieńców.
HAFTY białe, szwajcarskie i czeskie w ogromnym wyborze.
BATYSTY, Mola i Perkale z pierwszorzędnej fabryki Schrolla, po nizkich cenach. 891 3 8

Handel Delikatesów
A. HAWEŁKA
w Krakowie

poleca 976 3 3

Kapłony styryjskie,
Półgąski pomorskie,
Szynki Pragskie i Westfalskie,
Szparagi świeże,
Pstrągi świeże,
Rolady, Pasztety,
Kwiczoły faszerowane,
Jabłka tyrolskie, **Kasztany**,
Ziemniaczki nowe
„Rożeczki francuskie“,
Ananasy świeże, Ogórki świeże,
oraz **smaczne, stołowe**

WINA WĘGIERSKIE.

Przesyłki na prowincyę odwrotnie.

Zakład wyrobów rymarskich, siodlarskich i galanteryjno-skórzanych

Ludwika Makowskiego

w Krakowie, ulica Szpitalna L. 32

na do sprzedania: **zaprzęgi, szory** nowe i używane, kilka par ngielskich i węgierskich **brustblatów, szpicruty, baty**; raz posiada na składzie **własnego wyrobu przybory podróżne** jako o: **kufry** wszelkiego rozmiaru, **torby i torebki** z przyrządami lub ez, **portfele, portmonetki, etui na cygara i papierosy, paski pledowe** i t. p. — Ceny umiarkowane. 850 8 0

Na sezon wiosenny i letni

poleca w wielkim wyborze magazyn

W. Kłosiński

Kraków, ulica Florjańska l. 17

następujące artykuły, po bardzo nizkich cenach:

Parasolki damskie od 1·00 do 6.00.
Parasole od deszczu i słońca 1·30 do 6·00·
Pończochy damskie i dziecinne.
Halki, fartuszki, kołnierzyki.

Kapelusze męskie filcowe, najnowsze fasony od 1·50 do 4·50. 992 2 3
Koszule białe i kolorowe od 1·40 do 3·00.
Kołnierzyki, Manszety, Rękawiczki.
Krawaty, Skarpetki, Szelki.
Obuwie żółte męskie, damskie dziecinne, oryginalne karlsbadzkie, znane z trwałości.
Kuferki, torebki ręczne i paski do pledów.
Ceraty angielskie na stoły i podłogi.
Towar doborowy. — Ceny konkurencyjne.

Bezsprzecznie

największy zapas po najtańszych cenach

Obuwia wszelkiego rodzaju

od zwykłego do salonowego

ma na składzie własnego wyrobu

M. DERDZIKOWSKA

pod zarządem B. DOBRZAŃSKIEGO

w Krakowie, przy ulicy św. Jana Nr. 4.

Proszę przybyć i przekonać się, że wyrób mój lepszy tańszy niż wszystkie niemieckie. 937 6 0

WAŻNE NA ŚWIĘTA!

WAŻNE NA ŚWIĘTA!

Pierwsza Fabryka Krakowska

WYROBÓW MASARSKICH
WOJCIECHA DUTKIEWICZA

w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 2,

POLECA

najlepsze i najprzedniejsze wyroby masarskie swojego wyrobu, a mianowicie: Szynki pragskie i zwyczajne, zadnie gotowane i surowe, Kiełbasy krajane i siekane, polędwicowe i sardelowe, Salami paryskie, węgierskie i mortadele, Kiszki kaszane, krwawe i podgardlane, Salcesony zwyczajne, głowiźniane, ozórkowe włoskie i przekładane, Kiełbaski i serwuladki, Polędwicę pieczoną i surową, Kiszki pasztetowe, Ozór, Rolady w rozmaitych gatunkach, Kabanosy, Wędzonkę gotowaną i surową, Szynkę westfalską gotowaną i surową, Karczki gotowane i surowe, Szynki przednie gotowane i surowe, Słoninę paprykowaną i wędzoną, Słoninę białą, Szmalec polski.

1033 4 3 Z wysokiem poważaniem

WOJCIECH DUTKIEWICZ.

WAŻNE NA ŚWIĘTA!

WAŻNE NA ŚWIĘTA!

HERBATA Z BRODOW.

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapaone znaną prawdziwą 11

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego poleca **HANDEL**



W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej	złr.	1.40
1 funt „Melange de Moskau“ w oryg. opak. najlepsz.	„	2.50
1 funt „Imperial“ cesarskiej w oryginaln. opakow.	„	3.50
1 funt Okruchów z najlepszych herbat kwiatowych	„	1.20
Znakomita KAWA „CEYLON“ 5 kilo franco każdej stacji		9·—

HERBATA Z BRODOW.

MODNE **WOALKI** PASKI DAMSKIE. **LASKI. PARASOLE.** PRZYBORY TOALETOWE. SZPILKI. MODNE GRZEBIENIE i SZCZOTKI. WORECZKI. PUGILARESY, PAPIEROŚNICE, FILOFLOS. JEDWABIE BAWEŁNY, PRZYBORY do KRAWIECZYZNY.

A. FRONCZ

KRAKÓW Floryańska 17.

Pierwszy berneński chemiczny

Zakład czyszczenia i farbowania
R. TSCHÖRNER

przy ulicy Szewskiej Nr. 19 w Krakowie.

Poleca na porę wiosenną i letnią czyszczenie i farbowanie garderoby damskiej. męzkiej i dziecinnej. upraszając o wczesne oddawanie rzeczy — by w oznaczonym terminie robota mogła być wykonaną. — Porządne i trwałe wykonanie zapewnione. 834 6 6

Z powodu wyjazdu jest **do sprzedania** całkowite

umeblowanie

perskiego salonu. Oglądać można między 11-tą a 1-szą. Wiadomość u portjera. Starowiślna 13. 1018

Mieszkania do wynajęcia.

I-sze piętro 3 pokoje, przedpokój, kuchnia i nyża — (front);
II-gie piętro 3 pokoje, przedpokój, kuchnia i nyża — (front):
II-gie piętro 2 pokoje i kuchnia oficyna. 1013 3 5

Przy ul. **Szlak Nr. 15** zaraz do wynajęcia. Wiadomość na miejscu.

Chłopaka

który jest biegły w rachunkach i obznajmiony w handlu korzennym i galanteryjnym i wiktuałów oraz

młodego pomocnika

biegłego w tymże zawodzie z chlubnemi świadectwami, przyjmie od 15 kwietnia b. r. **Józef Sowiński** w Andrychowie. 1034 2 3

Z powodu wyjazdu — jest

fortepian

zupełnie nowy oraz **meble do sprzedania.** Podgórze, ul. Mickiewicza 34. I piętr. 1028

Po cenach bardzo niskich:

Dywany salonowe i pod stoły jadalne,
Dywany przed i nad łóżka,
Chodniki jutowe i szpagatowe,
Kapy na łóżka i stoły, 994 4 6
Portyery — Firanki
Bielizna stołowa biała i kolorowa,

poleca w wielkim wyborze

W. SIENKIEWICZ

ul. Florjańska 17, vis a vis Hotelu „pod Różą“.

Zamowienia z prowincyi wyżej 10 złr. wysyła opłacone.

Jul. br. Brunicki

Podhorce p. Stryj,

poleca: **drzewka owocowe** i ozdobne, **róże** dahlie, mieczyki i t. p. **Narzędzia** ogrodnicze, **owsy nasienne kartofle.** — Cenniki darmo i opłatnie. 960 5 20

PRACOWNIA
wyrobów blacharskich i metalowych 7 0

Augustyna Kumera

Kraków, Karmelicka 1

pokrywa dachy, kościoły, wieże, sygnatury — miedzią cynkiem i t. p., wykonuje wszelkie ornamenta.

Urządza wodociągi

klosety nadkanałowe, wanny, prysznice, łaźnie, wentylacje, lodownie zakłada piorunochrony i dzwonki elektryczne. Wszelkie zamówienia wykonuje na czas i dokładnie. Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy, polecam się nadal Przewielebnemu Duchowieństwu, P. P. Architektom, Budowniczym oraz Szanownej Publiczności.

Wszystkie towary kolonialne

poleca na Święta

Handel J. Deptucha

Krowoderska Nr. 57

KAWĘ wyborną paloną ¼ Ko 35 centów.
SZMALEC i SŁONINĘ polską Ko 64 ct.
WINA stołowe lekkie austrjackie i węgierskie butl. od 35 ct.
RUSTER orygln. wytr. butl. 75 centów.
CUKIER kojetański w głowach 37½ ct.
CUKIER kostkowy Ima 40 ct.
Drożdże wiedeńskie codzień świeże

Na prowincyę opakowanie nie liczy się. 902 2 14

Do siewu z wiosną

można żądać w workach plombowanych z odstawą do kolei:

Groch drobny, okrągły, biały po **9** złr. za 100 kilo, **Groch Wiktorja** po **12** złr. za 100 kilo, **Nasienie tymotki** po **20** złr. za 100 kilo i **Nasienie koniczyny czerwonej** po **66** złr. za 100 kilo

Adresować:

Zarząd w Piaskach

p. Czchów. 98· 4 10

Dom murowany

i pół morgi ogrodu jest **do sprzedania** w Zakrzówku l. 100. — Gotówka potrzebna 1.400 złr. 1041 2 3

80-letnia staruszka

zostająca **bez utrzymania, udaje się z prośbą do litościwych serc** Szanownej Publiczności **o łaskawe wspomożenie** jakimkolwiek datkiem. — Datki przyjmuje Administracja „Głosu Narodu“.

Trociny 1010

po 35 ct. za worek z odstawą do domu sprzedaje „Zarząd tartaku“ Kraków p. rest.

Nowy dom

nieduży, bardzo dobrze zbudowany w pięknem położeniu z placem obszernym, na którym może być ogród urządzony, przy najbliższem przedmieściu w Krakowie, jest **do sprzedania** lub **zamiany na parcelę** pod bardzo korzystnymi warunkami. Wiadomość w Dziale inserat. „Głosu Narodu“. 999 2 0

Kilka Rowerów

używanych, z dobrych fabryk, w bardzo dobrym stanie, **ma tanio do sprzedania**

Skład Maszyn do szycia i Rowerów

pod firmą dawniej **J. Iwanicki** obecnie **Romuald Pawłowski.**

Kraków, Rynek Główny Nr. 21. (naprzeciw odwachu). 928

SKLEP

bogato zaopatrzony w korzenie i wina, połączony z wytwornie urządzonym hotelem, z powodu familijnych interesów, zaraz pod bardzo korzystnymi warunkami, **do odstąpienia.**

Bliższej wiadomości udziela Pan **Edward Stawicki** w Krośnie. 942 6 6

10.000 tyk chmielowych
1.000 liter i pawęzów

sprzeda zaraz

Jordan Rostoka

Zakliczyn. 1006

Pracownia artystyczno-rzeźbiarska

Jana Tombińskiego

Kraków, czysta 15,

ma zaszczyt zawiadomić P. T. wszelkie Zakłady naukowe, Instytucje i Czytelnie, że posiada na składzie naturalnej wielkości 993 2 0

Biusty śp. A. Mickiewicza

najlepsze jakie dotąd istniały — i sprzedaje takowe **po złr. 5.**

W składzie fortepianów Pianin i Harmonij

J. Radziszewskiego i Spółki 730

Sprzedaż, zamiana, wynajem, przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.

Rynek główny Nr. 29. Kraków

MAGIEL kołowa

zaraz do sprzedania. 1027

Wiadomość: Pędzichów l. 4.

LOKAL
frontowy

w śródmieściu, blisko rynku — składający się z 5-ciu obszernych pokoi, kuchni, spiżarni i piwnicy — nadający się na handel, Restaurację, Piwiarnię i t. p.

od 1-go kwietnia

do wynajęcia.

Wiadomość Dział inseratowy „Głosu Narodu“ Kraków. 1050

Do sprzedania

w Płaszowie **dom** parterowy, murowany, 6 ubikacyj, strych, piwnica stodoła, 1 mrg gruntu, 10%. przynoszący rocznie. — Wiadomość: Zaremba, Kraków, Florjańska L 1, 1 ptr. 951 4 3

Na Święta

Najpiękniejsze **Migdały, Rodzynki, Cykatę, Pomarańczki, Orzechy całe i tłuczone, Figi, Daktyle, Śliwki, Powidła, Opłatki, Wanilię, Oliwę, Ocet, Musztardę, Owoce w cukrze, Kompoty, Marmoladę, Czekoladę, Groszek, Fasolkę w puszkach, co dzień świeże Drożdże, Różne Wódki i Likiery, Wina węgierskie i austrjackie butelka od 40 ct., garniec 1·80, 2·20, 2·60, 3·60**

poleca najtaniej 932

Edmund Klimek

REIM i Spółka Kraków, Rynek 37, polecają na zbliżające się Święta Wielkanocne

Masę woskową do podłóg, **Masę** francuską do posadzek, **Wosk** do froterowania, **Farbę** olejną do podłóg, **Glazurę** bursztynową do podłóg, **Farbę** bursztynowo-olejno-lakierową, **Farbę** spirytusowo-lakierową do podłóg,
Lakier bursztynowy czysty bezbarwny do nadania żywego i trwałego połysku na podłogach. 722

„ŚMIGUSY“,
Pisanki, Zajączki i t. p. w rozmaitych kształtach oraz w wielkim wyborze **Rozpylacze** kieszonkowe do perfum, **Perfumy** i **Wodę kolońską** do oblewania w „poniedziałek“.

Farby na jaja w pięknych kolorach, **Farby roślinne** (bez trucizny) do zafarbowania potraw, likierów i cukrów.

ARTYKUŁY PIWNICZNE:
Pipy i **Wentyle** do beczek, **Węże** gumowe do ściągania płynów, **Lewarki** gumowe patentowane, **Korki** do butelek, **Korki** do flaszek z figurkami i kluczami, **Maszynki** do korkowania duże i ręczne, **Korkociągi** i **Druty** do wyciągania korków, **Kapsle** do butelek, **Smółka** do lakowania flaszek.
Maszynki, Szczotki Śrót do mycia flaszek.

Aparat „Longlife“ do samodzielnego oczyszczania powietrza w pokojach.

„SMELL“ preparat do kąpieli do codziennego mycia i wzmacniania nóg.

Ceraty na stoły i meble, **Chodniki** ceratowe, kokosowe i z Linoleum, **Przedściółki** ceratowe, z Linoleum i japońskie, **Rogóżki** kokosowe, szczotkowe i żelazne, **Szczotki** do przedpokoi.

Kalosze prawdziwe rosyjskie. — **Pantofelki** domowe.

„Alpestre“ i „Sudetia“
z roślin alpejskich i sudeckich do samodzielnego sporządzania likierów „CHARTREUSE“ i „SUDETIA“.

Handel towarów korzennych i delikatesów
Kazimierza Wojciechowskiego w Krakowie, ul. Szewska L. 8,

POLECA: 1043 2 3

Piwo żywieckie cesarskie 11 but. złr. 1·—
Piwo żywieckie marcowe 11 but. „ 1·20
Porter żywiecki duża butelka „ —·20
Porter żywiecki mała butelka „ —·16

Wina węgierskie, austrjackie, na garnce po cenach umiarkowanych.
Wódki, rosolisy, likiery, nalewki, krajowe i zagraniczne.

Towary kolonialne,
Marmoladę owocową klgr. złr. —·90
„ morelową „ „ 1·20
„ porzeczkową „ 1·45

PRZY HANDLU ELEGANCKO URZĄDZONA RESTAURACJA Z GABINETAMI.

Wielki i święty Tydzień

Nabożeństwo wielkotygodniowe po polsku, oprawne w płótno angielskie, lub po polsku i po łacinie razem, oprawne w półskórek

Officium hebdomadae sanctae

wydania ratysbońskiego, mechlińskiego i z Tournay, z nutami i bez nut, w rozmaitych oprawach;

Quinzaine de Pâques

suivant le Missel et le Breviaire Romains Texte latin et français

ma na składzie i poleca

Księgarnia katolicka Dra Władysł. Miłkowskiego

w Krakowie, Rynek Nr. 30, róg ulicy Szewskiej. 725



Odróżniajcie prawdę od blagi!
Dwa medale zasługi otrzymał **S. W. Niemojowski** za wyrób znakomitych tutek nieklejonych! Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może. Do nabycia u p. **St. Karlińskiego w Krakowie, Sukiennice Nr. 26,** oraz we wszystkich handlach i trafikach. 3148

Wyłączne zastępstwo dla Galicji

PIERWSZYCH AKCYJNYCH BROWARÓW

w Pilznie i w Kulmbach

JÓZEFA HUTTINGERA

w Krakowie, ul. Mikołajska l. 5

sprzedaje piwo z powyższych browarów — polecone przez światowe powagi lekarskie, jako znakomity wyrób — w beczkach i butelkach, przyjmuje również zamówienia na wysyłkę tego piwa w całych wagonach. Łaskawe zlecenia w miejscu i na prowincji wypełnia starannie i bezzwłocznie. 1002 4 10

K. Roman

ul. Szewska 21,
Poleca swój **zakład fryzjerski**, znany z dobrego wykonania i niskich, stałych cen. 758

PIEGI

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**
Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. **Cena 80 centów.** 677
Główny skład *we Lwowie* w apt. pod „srebrnym orłem“ **Zygm. Ruckera**, *dla Krakowa* w aptece **W. Redyka i E. Hellera.** *W Brodach* w aptece **Leona Kallira.**

Piwnice Váradi'ego

Dostawcy Dworu i posiadacza winnic w Villány
połud. Węgry
przesyła franco pocztą opłatane gąsiorki:

4 Ltr	**Szomorodner**	à złr.	4·20
4 „	**Ausbruch** . . .	„	4·50
4 „	**Risling**	„	2·80
4 „	**Czerwone** . . .	„	2·80
4 „	**Cognac**	„	9·—
4 „	**Sliwowicy** . . .	„	4·50

Przy większych zamówieniach według cennika osobnego 188

Ogrody dobr Nawojowskich

(poczta w miejscu) 708
sprzedają jak zwykle w różnych odmianach i gatunkach:
Róże i krzewy,
Drzewka i szczepy.

FIRMA
J. K. KURKIEWICZ

w Krakowie, ul. Grodzka 7.
poszukuje dwóch
panien sklepowych
uzdolnionych 810
w zawodzie masarskim.

E. PEGAN

Triest via s. Francesco Nr. 6
wysyła z opłatą cła i poczty 5 kilowe paczki

Kawę Ceylon . . .	1 kg.	1 złr. 70
Portoriko . . .	1 kg.	1 złr. 50
Malabar	1 kg.	1 złr. 50
Santos	1 kg.	1 złr. 16

Prócz tego mamy wszelkie inne gatunki w magazynie.

Herbata Souchong 1 kg.	2 złr. 60
5 kg. blaszanka **oliwy** . .	3 złr. —
5 kg. koszyk **cytryn** . .	1 złr. 50
5 kg. koszyk **pomarańcz**	1 złr. 50

Nadto ryż, makarony, orzechy, daktyle, ryby marynowane, wszelkie towary kolonialne i południowe, po cenach najniższych.
Cenniki gratis i franco. — Korespondencja polska. 821

WOLANT
kryty
w bardzo dobrym stanie **jest do sprzedania** przy ul. **Szpitalnej l. 32.** 997

Biuro Administracyjne „Wędrowca“

we Lwowie, plac Marjacki L. 4, hotel Europejski
przyjmuje przedpłatę na

„WĘDROWIEC“

największe, najozdobniejsze i najtańsze czasopismo tygodniowe ilustrowane polskie, wychodzące

w Warszawie.

Przedpłata wynosi miesięcznie tylko 1 złr.

Wszyscy nowo przystępujący od Nowego Roku prenumeratorowie **mają prawo otrzymać wspaniałe premia;** jedynie li tylko za zwrotem kosztów Administracyjnych:

Największe arcydzieła jednego z największych mistrzów polskich, cykl obrazów wszech światowej sławy

1) Album **Artura Grottgera**

„W DOLINIE ŁEZ“.

Oprócz tego z końcem roku otrzymają prenumeratorzy **jako drugie premium:**

2) **„Album polskie“** Artura Grottgera.
3) **Dodatek Muzyczny** z nutami co dwa tygodnie przez rok cały, a więc **24 zeszytów nut** utworów salonowych na fortepian.
4) **„PISMO ŚW. Starego i Nowego Testamentu“** zawierające przeszło 1000 illustracyj.
5) **Wielką ścienną mapę Europy** najdokładniejszą, z polskiemi nazwami i siecią linii kolejowych — składającą się z **9 wielkich arkuszy.**

Warunki prenumeraty Wydawnictw:

1) **Biblioteka Dzieł wyborowych** wychodzi co tydzień, w objętości 1 tomu, cena prenumeraty miesięcznie 1 złr. 20 ct., kwartalnie 3 złr. 50 ct., rocznie 14 złr. z przesyłką pocztową.
W skład **Biblioteki Dzieł wyborowych** wchodzą dzieła następujących kategoryj:
1) **Arcydzieła literatury powszechnej,** 2) **Dzieła beletrystyczne,** 3) **Dzieła historyczne,** 4) **Dzieła popularno-naukowe.**
Oprócz powyższych działów wyjdzie osobno w tym roku dla prenumeratorów Biblioteki:
„Historya Literatury polskiej“ wykład popularny na podstawie badań krytycznych przez **Drn Piotra Chmielowskiego**, 6 tomów z licznemi ilustracjami, w zwykłej sprzedaży cena pojedynczego tomu wynosić będzie 2 złr. 50 ct., dla prenumeratorów wypadnie po $26^{9}/_{10}$ centa.
2) **Wielki Atlas geograficzny polski** z dokładnym skorowidzem nazw, umożliwiającym natychmiastowe wynalezienie każdej miejscowości. Cena w drodze prenumeraty tylko 20 złr., w pięciu ratach po 4 złr. lub pojedyńczy zeszyt 1 złr. i koszta przesyłki.
Warunki prenumeraty
3) **Wielkiej Encyklopedyi Powszechnej ilustrowanej**
Dla prenumeratorów „Wędrowca“ w drodze prenumeraty z drugiego nakładu: Cena każdego zeszytu wynosi 65 centów. — Miesięcznie wychodzi po dwa zeszyty. 158 3 12

Niema już kaszlu!

Uznanym środkiem domowym są jedynie prawdziwe

CUKIERKI CEBULOWE
Oskara Tietzego.

Działają zadziwiająco szybko **w kaszlu, chrypce, zaflegmieniu itd.** Tylko szczególne zestawienie moich cukierków zapewnia jedynie skutek, dlatego należy uważać dokładnie na nazwisko: **Oscar Tietze** i **„markę cebuli“**, gdyż istnieją naśladownictwa **bez wartości**, a nawet **szkodliwe.— W woreczkach po 20 i 40 ct.**

Główny skład ma aptekarz F. Križan w Kromieryżu.

Składy w Krakowie, jakoteż w całej Galicji w Aptekach, Droguerjach i większych handlach korzennych. 638 0 0

Poszukuje się dzierżawy 105?
od 100 do 300 mórg pola dobrej gleby — lub **kupna majątku** obciążonego długiem. Zgłoszenia przyjmuje **J. C.** w Jaśle, poste rest.

Kamienica piękna

dobrze zbudowana, p. ul. Nad Rudawą w Krakowie, z dochodem 3.500 złr., z długiem 17.000 złr. Banku kraj. jest za gotówkę **do sprzedania** lub **na wieś w Galicji zachodniej do zamiany.**
Łaskawe zgłoszenia do Jana Strycharskiego, Kraków, Jagiellońska l. 7. 1057 1 10

MAJĄTEK ZIEMSKI
w zachodniej Galicji, 310 m. roli, 30 m. łąk, 460 m. lasu, budynki dobre, 6 klmtr. od stacji kolejowej, między dwoma większemi miastami położony, jest z wolnej ręki **do sprzedania.**
Wiadomość w Dziale inseratowym „Głosu Narodu“.— Pośrednictwo wykluczone. 1055 1 5

Zdolny fachowiec

w fabrykacji wyrobów skórzanych 105?
od dłuższego czasu samodzielny, posiadający dobrą klientelę, **poszukuje spólnika z kapitałem.**
Łaskawe zgłoszenia pod szyfrą **„Fabryka“** przyjmuje C. K. Ajencja I. Hopcasa i A. Salonowej w Krakowie, **Pl. Marjacki l.**

Towarzystwo
Rolnicze Okręgowe
w Wadowicach
ma do pozbycia w najlepszej jakości:

Owies	kanadyjski	po złr.	7·?
„	meteor . . .		7·80
„	Siemiradzki . .		7·?
„	Dupanski . . .		7·?
Ziemniaki	Smakosze .		2·2?
„	Szampiony .		2·?
„	Korczaki .		2·?
„	Ostoje . .		2·?
„	Krakusy. .		2·2?
„	Nowina . .		2·2?
„	Gracya . .		2·2?
„	Szaraczek .		2·2?
„	Leliwa . .		2·2?
„	Lech . . .		2·2?

Konicz czerwony, wolny od kanianki i amerykański po 60—64 Złr. wa., wszystko bez worków za 100 klg. z dostawą do kolei. 899 6 0

Towarzystwo rolnicze przyjmuje zamówienia na szczepki jabłek najlepszych gatunków.

DRUKARNIA

w bardzo dobrej miejscowości jest **zaraz do sprzedania** z koncesją i składem druków, jak również papieru. — Listy prosi adresować do Działu Inseratowego „Głosu Narodu“ pod tytułem „Drukarnia“. 1014 3 .

IRIS płukanie do ust,

jest to nadzwyczaj przyjemne i uzdrawiające dziąsła i zęby płukanie, usta odświeża i wszelki niemiły odór z ust pochodzący usuwa, cena flakonu **60 cnt.**

JAN IHNATOWICZ

Lwów: sklepy własne, ulica Kopernika L. 3, ul. Halicka L. 11. **Kraków** Sukiennice L. 20. **Czerniowce:** Rynek L. 2. **Przemyśl:** ulica Franciszkańska L. 24. 74

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.